ROK XIV. Nr. 141 (4103) WILNO, wtorek 25 maja 1937 r. Cena 15 gr.

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

Wywiad z Jego Magnificencją Rektorem W. Staniewiczem

Opinia publiczna nie tylko Wilna, ale i poza Wilnem, zwłaszcza w ośrodkach uniwersyteckich została zaskoczona ustąpieniem prof. dr. Witolda Staniewicza z urzędu Rektorskiego i przeprowadzonymi ostatnio wyborami nowego rektora U. S. B.

Ustąpienie to spowodowało tym liczniejsze komentarze, że ostatnio horyzont na odcinku uniwersyteckim w Wilnie wyraźnie się rozjaśnił. Nastąpiło wśród akademików dawno pożądane uspokojenie, a wizyta Naczelnego Wodza i przyjęcie jakiego doznał wśród młodzieży, całkowicie potwierdzają nasz optymizm co do oceny tej sytuacji młodzieżowej.

Wobec tego zwróciliśmy się bezpośrednio do J. M. Rektora Staniewicza z prośbą o udzielenie nam odpowiedzi na pytania najbardziej dręczące naszą ciekawość dziennikarską.

— Jaki był istotny powód ustąpienia Jego Magnificencji? — to było nasze pierwsze pytanie.

— Sprawowanie urzędu Rektorskiego — brzmiała odpowiedź J. M. Rektora Staniewicza — bardzo utrudnia pracę naukową. Trzy lata, jakie poprzednio spędziłem na tym stanowisku odbiły się ujemnie na mym dorobku naukowym.

Prace naukowa i pedagogiczna z natury rzeczy dają największe zadowolenie. To też stale bolałem, że tym dziedzinom nie mogę się poświęcić w takim stopniu w jakimbym sobie tego życzył.

Bieżący rok akademicki rozpocząłem więc z uczuciem ulgi, że wreszcie po zakończeniu kadencji rektorskiej, będę się mógł oddać normalnie pracy naukowej i pedagogicznej.

To był równocześnie najważniejszy powód, dla którego nie przyjąłem ponownego wyboru na rektora w maju 1936 r. a więc rok temu.

W styczniu r. b. sytuacja na uniwersytecie naszym po ustąpieniu Rektora Jakowickiego była niezwykle trudna. W tych warunkach nie mogłem uchylić się od objęcia ponownie urzędu Rektorskiego, zwłaszcza że wybór mój był niemal jednomyślny.

Przyjąłem wybór z myślą o doprowadzeniu do odprężenia na uniwersytecie.

Skoro odprężenie nastąpiło zgodnie z pierwotnym zamiarem, powziętym w chwili przyjęcia wyboru, podałem się do dymisji. Sytuację miałem o tyle ułatwioną, że zgodnie z obowiązującymi przepisami wybory rektora zwykle odbywają się w pierwszej dekadzie maja.

Senat więc nie miał trudności z przyjęciem mojej dymisji i ponownymi wyborami.

Prace związane z przygotowaniem do uroczystej promocji p. Marszałka Śmigłego Rydza spowodowały jedynie przesunięcie terminu wyborów nowego rektora na dzień 21 maja.

Rektorem został wybrany Ksiądz Prof. Wójcicki, który wybór przyjął i zgodnie z obowiązującymi przepisami obejmie urzędowanie w dniu 1 września r. b.

Bardzo się cieszę, że mym następcą zostanie właśnie ks. prof. Wójcicki. Jako ekonomista socjolog jest on dla mnie człowiekiem bliskim pod względem rodzaju zainteresowań naukowych. Miałem możność korzystać z jego prac: „Ku naprawie ruchu robotniczego w Polsce" i „Ku naprawie naszego syndykalizmu" i cenię wysoko światły umysł oraz głęboką wiedzę tego uczonego szczególnie zasłużonego na odcinku badań sprawy robotniczej.

Ponieważ interesują panów zmiany na uniwersytecie, muszę panów poinformować, że i prof. Patkowski również zamierza ustąpić ze stanowiska prorektora. Jednakże zgodnie z przepisami wybory nowego prorektora mogą się odbyć dopiero po zatwierdzeniu przez Ministerstwo Oświaty wyboru rektora.

Osobiście mam nadzieję, że uda się uprosić p. prof. Patkowskiego o pozostanie na stanowisku prorektora do końca kadencji, co byłoby z wielkim pożytkiem dla uniwersytetu.

— A jak Jego Magnificencja ocenia obecną sytuację na odcinku uniwersyteckim i młodzieżowym? — indagujemy nadal p. Rektora, chcąc sprawdzić słuszność naszej optymistycznej oceny.

— Uważam — mówi Rektor — że firmament uniwersytecki się rozjaśnił i przynajmniej na pewien czas zapowiada pogodę. Na odcinku młodzieżowym nastąpiło uspokojenie, a zwłaszcza wiele dobrego może wróżyć owo zbliżenie, jakie się ostatnio dokonało pomiędzy Wodzem Naczelnym i młodzieżą. Entuzjazm z jakim młodzież akademicka witała Marszałka Śmigłego Rydza w Wilnie jest pod tym względem bardzo wymowny.

— Panie Rektorze — pytamy wreszcie ośmieleni, widząc na twarzy Jego Magnificencji widoczne zadowolenie i dobry humor — **jakie są plany Jego Magnificencji na najbliższą przyszłość, czy praca naukowa zdoła J. M. całkowicie pochłonąć, czy też ma Pan Rektor ponadto inne zamiary?**

— Wiem, wiem — śmiejąc się odpowiada Rektor — macie oczywiście na myśli rozsiewane w prasie pogłoski o objęciu przezemnie stanowiska w Rządzie. Ale to są wszystko plotki, usprawiedliwione przez zbliżający się sezon ogórkowy. Powtarzam panom, że czuję się zmęczony kilkuletnim sprawowaniem urzędu Rektorskiego i zamierzam się poświęcić pracy naukowej i pedagogicznej. Uważam za najbardziej ważne i zaszczytne dla siebie zadanie przygotowanie tu na miejscowym terenie zastępu młodych pracowników, którzyby objęli po nas i rozbudowali najważniejszy dla tego kraju odcinek pracy rolniczej. Z całą przyjemnością muszę stwierdzić, że dotychczasowa moja praca w tym kierunku nie poszła na marne i to jest dla mnie źródłem największej radości. Kocham Wilno i jestem zbyt silnie przywiązany uczuciowo do Wilna i Wileńszczyzny, aby mię mogły pociągać projekty związane z wyjazdem na dłuższy czas z tych stron, zwłaszcza, że obok pracy naukowej teoretycznej sporo czasu poświęcam praktyce rolniczej we własnym warsztacie w pobliżu Wilna.

Studium Rolnicze przy Uniwersytecie Stefana Batorego zostanie wkrótce przekształcone na Wydział Rolniczy. Będzie to nowy widomy znak rozbudowy odcinka pracy rolniczej. Jak bardzo ta rozbudowa jest potrzebna, świadczy najlepiej owocna praca dotychczasowych wychowanków Studium Rolniczego, dla której jestem z całym uznaniem. Wychowankowie ci stanowią na naszym terenie najbardziej pożyteczny typ światłego rolnika o nastawieniu społecznym. Odpowiedni zastęp tych ludzi może zadecydować o lepszej przyszłości całego kraju.

Pożegnaliśmy Jego Magnificencję dziękując mu bardzo za tyle cennych wiadomości, pokrzepieni na duchu, optymizmem, którego byliśmy świadkami podczas całej tej miłej rozmowy

P. L.

Masowe egzekucje w ZSRR

Rozstrzelanie 44 „japońsko-niemieckich trockistów" na D. Wschodzie

Sesja wyjazdowa kolegium wojennego Sądu Najwyższego Związku Sowieckiego po rozpatrzeniu w początkach maja w mieście Swobodnyj (Syberia) przy drzwiach zamkniętych sprawy t. zw. „szpiegowsko - terorystycznej i dywersyjnej organizacji trockistowskiej" na Dalekim Wschodzie — wydała wyrok skazujący NA ŚMIERĆ 44 CZŁONKÓW TEJ ORGANIZACJI. W gronie skazanych była również jedna kobieta. Wyrok został natychmiast wykonany.

Sprawie nie nadawano rozgłosu

Cała ta sprawa jednak, w dniu 22 maja nieznalazła żadnego odgłosu w prasie sowieckiej. Jedynie wychodząca w Chabarowsku gazeta „Tieho okeanskaja Zwiezda" z 9 maja zamieściła krótką wzmiankę kronikarską o odbyciu się rozprawy i wykonaniu wyroku.

Oburzenie angielskich laburzystów

O tej sensacyjnej sprawie prawdopodobnie niktby więcej nic i niedowiedział się. gdyby nie wystąpienie organu laborzystów „Daily Herold", biorącego w obronę rozstrzelanych i nawołującego „demokratycznych socjalistów" do zaprotestowania przeciwko terorowi moskiewskiemu". Wystąpienie bowiem organu angielskich laburzystów, do żywa oburzyło bardzo czułych na głosy opinii angielskiej stalinowskich głosicieli „socjalistycznego komunizmu" i w dn. 22 maja zdecydowali się oni na łamach „Prawdy" usprawiedliwić rozstrzelanie 44.

Opóźniona motywacja

Z artykułu „Prawdy" p. t. „OBROŃCY TROCKISTOWSKO - JAPOŃSKO - NIEMIECKICH SZPIEGÓW I DYWERSANTÓW", dowiadujemy się że do wspomnianej wyżej organizacji należał cały szereg naczelników dyrekcyj i stacyj kolei sowieckich na Dalekim Wschodzie, a więc ludzi zajmujących bardzo poważne i odpowiedziale stanowiska i oczywiście będą cych członkami rządzącej partii bolszewików. „Prawda" tę ostatnią okoliczność przemilcza i pisze, że „oprócz trockistów, bucharinowców, mienszewików, eserowców" do tej organizacji należeli również kołczakowcy, jak np. „zastępca naczelnika kolei amurskiej Kaszczejew". Wiadomem jednak jest powszechnie, że wszyscy wybitniejsi dygnitarze sowieccy, jak np. ambasador Majski, komisarz Grinko, marszałek Jegorow i wielu innych mienszewików, eserowców oraz białych, przedtem zanim zostali dygnitarzami, powinni byli zdobyć legitymację członkowską partii rządzącej. I to, że dzisiaj „Prawda" woli o tym nie pisać, a przypomina dawną przynależność partyjną„ 44 rozstrzelanych, by najmniej niewyjaśnia nam dlaczego ci dygnitarze kolejowi, pobierający dość duże wynagrodzenia, postanowili założyć rzekomo „terorystyczno - dywersyjną organizację" i następnie oddać się do dyspozycji wywiadów japońskiego i niemieckiego, ażeby na ich zlecenia via Trocki urządzać olbrzymie wprost katastrofy kolejowe, mordować robotników, zatruwać niewygodnych dygnitarzy partyjnych i t. d. i t. p.

To zaś, że wszyscy oni, jak twierdzi „Prawda" przyznali się do winy — też niczego nie tłumaczy. W procesach bowiem sowieckich niebyło jeszcze takiego wypadku ażeby ktokolwiek bądź z posadzonych przez GPU. na ławę oskarżonych nie „przyznał się" do winy.

Nowa metoda tajnych procesów

To też aczkolwiek „Prawda" twierdzi, że wszyscy oskarżeni zostali rozstrzelani za tego rodzaju zbrodnie, jak świadome urządzanie katastrof kolejowych na rozkaz obcych mocarstw (przede wszystkim Japonii) zdradę różnych tajemnic kolejowych, krzywdzenie stachanowców i t. p. — należy przypuszczać, że w danym wypadku mamy tak samo jak i w poprzednich procesach przede wszystkim mamy do czynienia z bezwzględnym tępieniem różnego rodzaju opozycjonistów, ochrzczonych mianem „japońsko - niemieckich trockistów". W tej planowej i systematycznej akcji zostały tylko nieco zmienione metody. Zamiast publicznych, pokazowych procesów, które oprócz jaknajwiększej kompromitacji, nic państwu Stalina nie przyniosły — rząd sowiecki postanowił zastosować metodę procesów tajnych, jak najbardziej zamaskowanych i ukrytych od zagranicznej opinii publicznej.

Charakterystyczna masowość zjawiska

Że takich procesów na terenie Związku Sowieckiego, w chwili obecnej odbywa się bardzo dużo, wydaje się nieulegać żadnej wątpliwości. Zarówno bowiem Stalin, jak i Mołotow, w swych mowach wygłoszonych na plenum CK. partii w lutym r. b. w sposób wyraźny zapowiedzieli bezwzględne tępienie wrogów narodu sowieckiego, nazwanych przez nich „japońsko - niemieckimi trockistami". Zgodnie z tymi zapowiedziami najbardziej autorytatywnych osób Związku Sowieckiego, prawdopodobnie i przystąpiono do likwidacji tych wrogów po cichu, bez żadnego szumu i hałasu. Sprawa 44. była według wszelkiego prawdopodobieństwa jednym z ogniw w całym łańcuchu tego rodzaju procesów, o których narazie nic nie wiadomo.

Fakt, że państwo sowieckie po „zbudowaniu socjalizmu", zmuszone jest uciekać się do takich metod rządzenia, jest nadzwyczaj symptomatyczny. Świadczy on bowiem, że w Związku Sowieckim zebrało się bardzo dużo materiału wybuchowego, zagrażającego stałości i trwałości całego systemu stalinowskiego. **ZET.**

Następca tronu Rumunii składa wizytę P. Prezydentowi RP



WARSZAWA, (Pat). Dziś o godz. 9 m. 03 pociągiem berlińskim przybył do Warszawy J. K. Wysokość Książę Michał rumuński, wielki wojewoda Alba Julii. Na dworcu zgromadzili się celem powitania J. K. Wysokości p. minister spraw zagranicznych Beck w imieniu Pana Prezydenta R. P., podsekretarz stanu w ministerstwie spr. zagr. Szembek, pierwszy wiceminister spraw wojskowych gen. Głuchowski, poseł rumuński Zamfirescu i in.

W chwili, gdy pociąg zatrzymał się na dworcu warszawskim, orkiestra odegrała hymn narodowy rumuński. Po przywitaniu się z dostojnikami państwowymi i wojskowymi książę Michał przeszedł przed frontem kompanii honorowej wojska, a następnie przed frontem kompanii honorowej Związku Strzeleckiego i drużyny harcerskiej.

Po uroczystości powitania J. K. Wysokość Książę Michał odjechał w towarzystwie szefa gabinetu wojskowego Pana Prezydenta R. P. gen. Schally'ego na zamek królewski, gdzie zamieszka jako gość Pana Prezydenta R. P.

(Dalszy ciąg na stronie 2-ej)

Zjazd Delegatów Związku Legionistów

WARSZAWA, (Pat). W dniu 24 b. m. odbył się w lokalu Komendy Naczelnej Związku Legionistów Polsk. w Warszawie nadzwyczajny walny zjazd delegatów, poświęcony zagadnieniom organizacyjnym Związku. Otwarcie zjazdu zaszczycił swą obecnością Marszałek Edward Śmigły Rydz. Pan Marszałek w krótkim przemówieniu podkreślił swój stosunek do szeregów legionowych, wśród których czuje się jak w bliskiej rodzinie. Zjazdowi przewodniczył komendant naczelny Związku Legionistów Polsk. płk. dypl. Adam Koc.

Płk. Koc zapoznał delegatów z pracami, prowadzonymi w Obozie Zjednoczenia Narodowego. Następnie omówił zadania nadzwyczajnego zjazdu delegatów, który zwołano dla załatwienia spraw organizacyjnych powstałych na tle dokonanego w ubiegłym roku połączenia legionowych kół pułkowych ze Związkiem Legionistów. Zjazd powziął uchwały organizacyjne, m. in. w sprawie składek członkowskich, przyjmując jako zasadę progresję składek w stosunku do dochodów oraz w sprawie budżetu.

Ś. ✝ P.

KSIĄDZ
JOACHIM RACZKOWSKI
EMERYT

Opatrzony Św. Sakramentami zasnął w Panu dnia 23 maja 1937 roku w wieku lat 77.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy zaułku Bernardyńskim 8 do kościoła po-Bernardyńskiego odbędzie się dnia 25 b. m. o godz. 7-ej (19 po poł.).

Nabożeństwo żałobne dnia 26 o godzinie 10 rano, po czym nastąpi pogrzeb na cmentarzu Św. Św. Piotra i Pawła.

O czym zawiadamia **Zw. Kapłanów „UNITAS".**

Miasteczka, wsie i pola zalane falami wód

KIELCE, (Pat). Rozmiarów sztraszliwej i tak gwałtownej klęski, jaka nawiedziła województwo kieleckie nie pamiętają najstarsi nawet ludzie.

WSZĘDZIE POWÓDŹ PRZYSZŁA GWAŁTOWNIE.

Do Słomnik fala wtargnęła od strony Miechowa tak szybko, że nie było czasu na ratowanie dobytku ludzkiego. Ludzie wyskakiwali z łóżek uciekali na strychy i dachy domów. Naokół było widać spienione fale wezbranych wód, przelewające się miejscami przez dachy zabudowań gospodarskich.

Grozę katastrofy powiększały ciemności nocy, bijące pioruny i grad wielkości kurzego jaja.

W Miechowie i okolicy ulewa zatopiła w bardzo krótkim czasie olbrzymie obszary. Strumienie wody pozrywały szosy i bruki ulic na wielkich przestrzeniach burząc domy. Ludność, ratując się na tratwach ze zbitych desek po dostaniu się w wiry, tonęła na skutek łamania się tratew.

Akcja ratunkowa była niezwykle utrudniona, tylko heroicznym wysiłkom wojska i straży pożarnych należy zawdzięczać uratowania dużej ilości osób od niechybnej śmierci.

Ludność dosłownie nie ma w czym gotować i chodzić. W niektórych miejscach woda już zupełnie opadła. Pola wyglądają jak wielkie bagna, w których tonie się po kolana. W błocie wogóle nie można rozpoznać co było zasiane i zasadzone na polu.

Wszystko to dotyczy i powiatu pinczowskiego, przy drogach leżą

GRUZY ROZWALONYCH DOMÓW MIESZKALNYCH

i pełno padliny zwierząt. Zwłoki ludzkie zostały zabrane przez kolumny ratunkowe i przeniesione do siedzib ludzkich. Poza tym widać na środku drogi leżące drzewa, połamane przez huragan i wyrwane, połamane słupy telegraficzne oraz sprzęty naczyń i narzędzia rolnicza.

Miejscami widnieją

WYRWY NA DROGACH

głębokie na kilka metrów, a w innych znów miejscach zatory z nagromadzonych kamieni. We wsi Włoszczowice powiatu pinczowskiego mosty betonowe zostały zerwane. Kolumny sanitarne Czerwonego Krzyża nie dotarły do wszystkich miejsc nawiedzonych klęską powodzi, gdyż po drodze rozdały już wszystkie zapasy żywności.

Kolumny te po powrocie do Kielc w dniu dzisiejszym wyrószyły powtórnie na miejsce klęski. Jedna z tych kolumn zainstalowała się na stałe w Działoszycach, gdzie wydawane jest pożywienie gorące.

W godzinach popołudniowych druga kolumna Czerwonego Krzyża z Kielc dotarła do wsi Lipówka i obsługiwać tam będzie ośrodek wiejski. Akcja dożywiania prowadzona jest pod kierunkiem inspektora Meissnera z Kielc, a sanitarna pod kierunkiem lekarza powiatowego z Pińczowa. Wszystkie zwierzęta są usuwane i zakopywane przez specjalnie zorganizowaną kolumnę ratunkową. Mieszkańcy są poddawani przymusowemu szczepieniu przeciwtyfusowemu. Inne kolumny zajmują się odkażaniem studzien i wypompowywaniem wody z mieszkań i piwnic. Akcja trwa w całej pełni bez przerwy dzień i noc.

OFIARY POWODZI

W powiecie miechowskim utonęli: A. Żurkowski lat 35, Lucjan Kurek lat 73, Agata Herian lat 59, J. Więcek lat 13, M. Więcek lat 6, Jadwiga Pieczyrak lat 70 i jej wnuki Wiesław Bartosik, 4 lata i 3-miesięczny Bartosik.

W Działoszycach Aron Kielner lat 86, M. Kozma lat 84, Łaja Wdowińska lat 64, oraz jej dzieci 8-letnia Anna, i 6-letni Aron, F. Reichelt 72 lata, B. Nawrotna 57 lat.

W powiecie pinczowskim w gminie Drojejowice utonęli: M. Sosnal lat 34, oraz jej dzieci Wacław 10 lat, Mieczysław lat 5 i córka lat 7, Zofia Placzynska lat 26, F. Kula lat 21, dr. Piamińska 7 miesięcy.

Pogrzeb odbył się dziś w południe. Nazwisk ofiar ze Świerczyna i Wolicy nie zdołano dotychczas ustalić.

Grad niszczy zasiewy

W dniu 21 bm., w godzinach popołudniowych, nad gminą jodzką, pow. brasławskiego, przeszła burza połączona z opadami dużego gradu. Grad zniszczył zasiewy tak ozime jak i jare w maj. Rafałów oraz okolicznych 10 wsiach. W wielu wypadkach wichura pozrywała dachy z domów mieszkalnych oraz poprzewracała budynki gospodarcze.

Następca tronu Rumunii w Warszawie

(Dokończenie ze str. 1-ej)

WIZYTY.

Po złożeniu na zamku wizyty Panu Prezydentowi R. P. Ks. Michał złożył wizytę pani prezydentowej Mościckiej, po czym P. Prezydent R. P. rewizytował Ks. Michała.

W godzinach południowych J. K. W. Ks. Michał złożył wizytę panu Marszałkowi Śmigłemu Rydzowi, a następnie pani marszałkowej Piłsudskiej w jej mieszkaniu przy ul. Klonowej.

O godz. 13.20 pan Marszałek Śmigły Rydz udał się na zamek, gdzie rewizytował J. K. W. Ks. Michała w jego apartamentach.

O godz. 13.30 Pan Prezydent RP. wraz z małżonka podejmował JKW. Ks. Michała śniadaniem.

W godzinach popołudniowych J. K. W. Ks. Michał zwiedził fabrykę płatowców i lotnisko na Okeciu, a wieczorem wział udział w obiedzie wydanym na jego cześć przez ministra spr. zagr. Becka.

ORDER ORŁA BIAŁEGO.

J. K. W. Ks. Michał został odznaczony przez Pana Prezydenta R. P. orderem Orła Białego. Insygnia orderu zostały wręczone przez Pana Prezydenta R. P. podczas wizyty, złożonej przez J. K. W. Ks. Michała Panu Prezydentowi R. P.

Grad i burze nad Kownem

RYGA, (Pat). Ostatnia wielka burza nad Kownem i okolicą zniszczyła pola i ogrody kilkunastu włościan. Grad wielkości orzecha włoskiego jeszcze po dwóch dniach leżał na polach. Straty wynoszą ponad 100 tys. litów.

Inspekcje wojewody Bociańskiego

W dniu 24 bm. w godzinach porannych, wojewoda wileński przeprowadził lustrację Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy przy ul. Subocz 22.

W dniu 23 bm. wojewoda zbadał stan robót, prowadzonych przy budowie bekoniarni w Nowej Wilejce.

* * *

W związku z klęską gradobicia, jaka awiedziła w ostatn. dniach północne powiaty Wileńszczyzny, wojewoda wileński przeznaczył na pomoc dotkniętym klęską gradobicia sumę 2.000 złotych.

Uroczyste otwarcie wystawy paryskiej

PARYŻ, (Pat). Uroczysta inauguracja wystawy odbyła się w pałacu Trocadero. Prezydent Lebrun głosem wzruszonym wygłosił przemówienie, które zakończył słowami „w imieniu republiki francuskiej ogłaszam międzynarodową wystawę sztuki i techniki 1937 r. za otwartą".

Po tych słowach orkiestra odegrała marsz Bohaierski Saint Seansa, po czym prezydent zszedł z estrady. Uformował się pochód, który ruszył do najbliższego wykończonego już pałacu. W środku tego pałacu zebrani zobaczyli przelatujace elektryczne, kilkumetrowej długości. Pałac ten stanowi pełną encyklopedię umiejętności naukowych: astronomii, optyki, chemii, biologii, medycyny, chirurgii i mikrobiologii.

Gdy prezydent z otoczeniem zwiedził wszystkie sale pałacu, ustawione na brzegach Sekwany baterie salwą 101 strzałów obwieściły zakończenie uroczystości inauguracyjnych. Prezydent opuścił pałac o godz. 18,25.

Społeczny Komitet Radiofonizacji w Wilnie

Sen. Dobaczewski na czele wydziału wykonawczego

W dniu 24 bm. z inicjatywy Polskiego Radia odbyło się w sali Zw. Zawod. Literatów Polskich zebranie organizacyjne Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju.

Zebranie zagaił dyr. Petry, mówiąc o koordynacji wysiłków nad rozwojem radiofonii polskiej, czemu ma służyć nowo założona organizacja. Szerzej zreferował zadania komitetu sekretarz radia J. Zapaśnik, przytaczając szkic statutu.

W dyskusji, która się wywiązała, sprecyzowano cele komitetu regionalnego, zamykając je w dwuch punktach: 1) zwiększenie punktów odbioru zbiorowego, 2) wpływanie na ukształtowanie programu.

Zebranie organizacyjne Regionalnego Komitetu Społecznego Radiofonizacji Kraju wyłoniło wydział wykonawczy, na którego czele stanął sen. Dobaczewski, przewodniczący zebrania organizacyjnego. Wydział wykonawczy ma przygotować konkretne wnioski i postulaty na następne zebranie.

Min. Kościałkowski na terenach dotkniętych powodzią

WARSZAWA, (Pat). Minister opieki społecznej M. Zundram Kościałkowski udał się 24 bm. w godzinach rannych na inspekcję terenów dotkniętych powodzią.

P. ministrowi towarzyszą: dyr. Funduszu Pracy m. Dolanowski oraz nacz. wydziału w ministerstwie opieki społecznej G. Zieliński.

Proces o napad na Myślenice

Nikt się nie przyznaje do udziału w akcji Doboszyńskiego

KRAKÓW, (Pat). W dalszym ciągu procesu przeciwko Płonce i towarzyszom, oskarżonym o napad na Myślenice wraz z Doboszyńskim zeznawał w poniedziałek jako pierwszy PIOTR TYLEC, robotnik.

Oskarżony do winy się nie poczuwa i twierdzi, że nigdzie nie chodził. Na pytanie przewodniczącego, dlaczego przed sędzią śledczym odpowiadał, że był w Porębie — Tylec w dalszym ciągu zaprzecza. Na pytanie dlaczego Wyrwa zeznał, że go widział, nie umie tego wytłumaczyć. Wobec tego odczytano protokół jego zeznań w śledztwie, w którym opisał on bardzo dokładnie i szczegółowo swój udział w zbiórce w Chorowicach, obecność w Myślenicach i lesie Porębiańskim, zaprzeczył natomiast jakoby strzelał i demolował sklepy.

Następny oskarżony PIOTR JACHYMCYK, robotnik, do winy się nie przyznaje i twierdzi, że wprawdzie o zbiórce wiedział, jednak ne poszedł na nią z powodu choroby żony. O godz. 11 był w domu, a następnego dnia udał się na poszukiwanie pracy. Na pytanie przewodniczącego, jak wytłumaczyć, że osk. Brozek widział go wychodzącego z posterunku policji w Myślenicach, oskarżony twierdzi, że w ogóle Brozka nie zna. Na pytanie, w jaki sposób wyrwa mógł go widzieć w lesie Porębiańskim, oskarżony twierdzi, że Wyrwie ufał nie można, gdyż jest umysłowo nienormalny. Przewodniczący zwraca się do oskarżonego Wyrwy z zapytaniem, czy rozpoznaje w oskarżonym tego, który brał udział w akcji w lesie Porębiańskim, na co Wyrwa stwierdza, że istotnie był tam osobnik podobny do oskarżonego.

PIOTR SEKUŁA, robotnik, twierdzi, że w lesie Chorowickim na zbiórce był, lecz zawrócił do domu jeszcze z przed Myślenic przewodniczący przypomina mu, iż cały szereg oskarżonych zeznało, że Sekuła był ranny na posterunku w Myślenicach, oraz że widziano go w czasie utarczki pod Porębą. Oskarżony w dalszym ciągu kategorycznie zaprzecza.

Również przeczy obciążającym go zeznaniom osk. JAN SKOPA, który w śledztwie przyznał się do napadu na posterunek policji państwowej w Myślenicach, gdzie został przypadkowo postrzelony. Ranę swoją tłumaczy obecnie zupełnie innym powodem.

JÓZEF WYGODA, robotnik, do winy się niepoczuwa. Wobec tego odczytano jego zeznania, złożone w śledztwie. W zeznaniach tych oskarżony przyznaje się, iż był na zbiórce w lesie Chorowickim, opowiada nawet, że rozpoznał wśród zebranych kilku swoich znajomych. Gdy zwrócił się w czasie zbiórki do Doboszyńskiego z oświadczeniem, że musi wrócić, gdyż niedawno spaliło się jego domostwo, — Doboszyński na to powiedział, żeby z nimi poszedł, „gdyż nie potrwa to długo". W toku dalszych zeznań przed sędzią śledczym opowiedział on bardzo szczegółowo przebieg marszu, dzielenie ludzi przez Doboszyńskiego na grupy i stwierdził, że widział jak demolowano sklepy w Myślenicach na rynku. Przeczył tylko, jakoby brał w rabowaniu udział. Poza tym w dalszym ciągu opowiadał o przebiegu akcji w Porębie i opisał moment nadejścia policji. Według jego zeznań na rozkaz Doboszyńskiego strzelali ci, którzy mieli karabiny. Zeznania osk. Wygody są b. szczegółowe i drobiazgowe, zawierają nawet tak drobne szczegóły, jak moment posiłków i t. p. Nadto zeznał on, że w czasie marszu niósł karabiny Jana Pałki, Tyrki i Bularza.

JAN ROMEK, robotnik, do winy się nie poczuwa. W Myślenicach wcale nie był, gdyż dopiero dołączył się do grupy Doboszyńskiego w lesie Porebiańskim. W momencie gdy nadeszła policja spał. Na odgłos strzałów ludzie poczęli się rozbiegać, Wówczas inż. Doboszyński powiedział „trzymać się w kupie". Oskarżony zeznale, że z ich strony nikt nie strzelał. Następnie Doboszyński kazał ułożyć się w linii, gdyż obawiał się, że jak będą zgrupowani mogą ich wystrzelać z karabinu maszynowego. Dalej opowiada, że widząc iż policja ich okrążyła, począł ludźmi komenderować, znając się na tym jako sierżant z wojska. Romek twierdzi, że postepowaniem jego kierowała tylko obawa o życie towarzyszy.

Należy zaznaczyć, że oskarżony Jan Romek, to jeden z aktywniejszych uczestników bandy. Akt oskarżenia zarzuca mu udział w potyczce oraz kierowanie na zlecenie Doboszyńskiego akcją przeciwko policji w lesie Porebiańskim.

W dalszym ciągu po przerwie zeznawał osk. ZYGMUNT MALAGA, robotnik. Twierdzi on, że zgłosił się do niego nieznany mu z nazwiska osobnik, który wydał mu polecenie, by stawił się do Doboszyńskiego w dniu 22 czerwca przed wieczorem, a poza tym, by przyprowadził ii jeszcze kogoś. Wobec czego oskarżony poszedł do Galaty i z nim wspólnie udali się na folwark do Doboszyńskiego, gdzie zastali Wąchałę. Na folwarku czekali na przyjście Jana Romka. Po otrzymaniu poleceń od Doboszyńskiego pod przewodnictwem Wąchały wyruszyli w czwórkę do Mogilan, gdzie przez dłuższy czas zatrzymali się. Po północy wyruszyli dalej i nad ranem doszli nad Rabę, po czym szosą udali się do Poręby. Galata zaprowadził ich do swego znajomego Burkata, gdzie posilili się, a następnie udali się na skraj lasu, gdzie zasnęli. Po obudzeniu się w pewnym momencie zaobserwowali, że nadchodzi Doboszyński ze swym oddziałem.

Udali się w tym kierunku i wkrótce znaleźli cały oddział odpoczywający w lesie.

Oskarżony twierdzi, że z rozmowy z jednym uczestników dowiedział się co zaszło w Myślenicach i wiedy pomyślał, że jest niedobrze i że raczej należałoby zaraz uciekać. Po namyśle poszedł na sąsiedni wzgórek, gdzie połączył się z Janem Romkiem. Obecny był tam jeszcze jakiś osobnik.

Z tego miejsca zaboczyli nadchodzącą policję i zaczęli uciekać. Jednocześnie rozległy się strzały, oskarżony opisuje ucieczkę i to, jak się spotkał z Doboszyńskim, do którego powiedział: „uciekam, mam troje dzieci. Nie po śmierć tu przyszedłem".

Na pytanie przewodniczącego Malaga nie przyznaje się do tego, jakoby w Porębie posiadał karabin, przyznaje się tylko do tego, iż przez pewien czas niósł karabin.

Następny oskarżony AUGUSTYN JURGAŁA, robotnik, utrzymuje, iż wogóle do Myślenic nie doszedł, wobec czego przewodniczący zapytuje go, co powie na to, iż obciąża go szereg uczestników bandy, którzy widzieli go w lesie Porębiańskim, m. in. Trybus, Malaga i Knotek. Ten ostatni nawet twierdził podczas śledztwa, iż Jurgała był komendantem patrolu, uzbrojonego w 4 karabiny, który na rozkaz Doboszyńskiego patrolował okolicę lasu. Oskarżony przeczy zeznaniom, że szedł w grupie z Doboszyńskim aż do Zubrzyc, o czym zeznał Knotek.

ALBIN MARCINKIEWICZ, rolnik, przyznaje się, iż był w Chorowicach, a następnie w Porębie. Widział jak demolowano sklepy na rynku Myślenickim, jednakże nie brał w tym udziału, gdyż musiał pilnować roweru, na którym jechał aż do Poręby. Na pytanie prokuratora twierdzi oskarżony, że z uczestników nikogo nie zna lecz w końcu przyznaje, że widział tam Skopa, Wątora i Brozka, do której grupy ich przydzielono i jaki udział brali w akcji tego nie przypomina sobie.

Na tym zakończono w dniu dzisiejszym przesłuchiwanie oskarżonych. W dniu jutrzejszym rozpoczną się zeznania świadków oskarżenia.

Hołd polskiej młodzieży akademickiej Szkoły Nauk Politycznych w Wilnie Marszałkowi Polski Śmigłemu Rydzowi

Wczoraj Zarząd Bratniej Pomocy Studentów Szkoły Nauk Politycznych w Wilnie przesłał pod adresem Marszałka Polski, Edwarda Śmigłego Rydza następujący list:

Do
Jaśnie Wielmożnego Pana
Edwarda Śmigłego-Rydza, Marszałka Polski
w Warszawie

Zarząd Bratniej Pomocy Studentów Szkoły Nauk Politycznych w Wilnie w imieniu polskiej młodzieży akademickiej studiującej w tej uczelni przesyła Ci, Marszałku, z głębi naszych młodych serc płynące słowa zapewnienia i oddania dla Twej wielkiej idei i woli ,tak w czasie pokoju jak i wojny.

My — polska młodzież akademicka długo czekaliśmy na tę chwilę gdy do nas przemówi Wódz, kontynuator idei wychowawczej Batorego i Piłsudskiego. Idea to wielka, stanowiąca bowiem o „wielkiej przyszłości polskiego Narodu".

Hasło „ramię przy ramieniu z młodzieżą", zrealizowane już przez Ciebie, posłuży nam do obudzenia w nas sił dynamicznych i entuzjazmu opartego o niezłomną wolę do stworzenia wielkiego dzieła, na imię któremu „Silna i Potężna Polska".

Przyjm więc Marszałku, Wodzu Narodu Polskiego, „rząd dusz" naszych, dusz, które tu — w Wilnie — świadome swego obowiązku w promieniowaniu kultury polskiej na Wschód są i pozostaną Ci wierne.

Bolesław Milewski, prezes — Stanisław Merle, sekretarz

Na odcinku żydowskim

ATE. przynosi wiadomość o nowym paragrafie aryjskim:

Dnia 19 b. m. odbyło się w Warszawie doroczne zebranie członków Stowarzyszenia Kupców Polskich, na którym zapadła uchwała, stwierdzająca, że członkiem Stowarzyszenia Kupców Polskich nie może być Żyd. bez względu na wyznanie, lub firr a żydowska. Uchwała powyższa stanowi formalne ustalenie zasady, stosowanej już w Stowarzyszeniu od szeregu lat.

Ze strony żydowskiej następuje podobna akcja. „Express Poranny" przynosi taką sensacyjną wiadomość z Kalisza:

W Kaliszu na zebraniu w gminie żydowskiej uchwalono rezolucje o nieprzyjmowaniu do pracy w firmach żydowskich robotników Polaków. Kaliska gmina żydowska rzuca hasło: — „praca dla Żydów u Żydów".

W zebraniu wzięli udział przedstawiciele organizacyj żydowskich, kilku radnych miejskich, przewodniczący gminy wyznaniowej i pracodawcy żydowscy.

Powzięto również uchwałę nieprzyjmowania służących Polek.

A „Goniec Warszawski" pisze o innych podobnych wypadkach:

Jednocześnie z różnych stron Polski napływają wiadomości, że fabrykanci i przedsiębiorcy żydowscy okazują duże zainteresowanie robotnikami i rze- ieślnikami żydowskimi i zaczynają zapełniać nimi swe przedsiębiorstwa. Na terenie Białegostoku i w okręgu łódzkim doszło już na tym tle do poważniejszych zatargów między robotnikami Polakami i przedsiębiorcami żydowskimi.

I dodaje od siebie taki komentarz:

Ponieważ z drugiej strony szerzy się w społeczeństwie polskim hasło walki z wpływami gospodarczymi Żydów, wojna polsko-żydowska o warsztaty, przedsiębiorstwa i całe życie gospodarcze zaostrza się z dnia na dzień.

Jako tako oficjalne stanowisko Żydów wypowiedział poseł Gotlieb:

Miliony złotych wynosi jedynie szkoda materialna Żydów brzeskich (o szkodzie fizycznej i moralnej już nie mówimy). To też należy zebrać miliony złotych, celem pokrycia strat. Niech sobie gazety polskie piszą, ile chcą o emigracji. My zaś musimy odbudować Żydów w Brześciu nad Bugiem. Gmina brzeska jest tak historycznie zakorzeniona w tamtejszym gruncie, jak wiele innych grup narodowych i religijnych, które mieszkają na tym obszarze. Nikt nie ma prawa wyganiać Żydów z Brześcia. I nikt nie ma do tego siły, nawet ci, którzy wyważyli sklepy żydowskie.

Od jednego krańca świata do drugiego winien się rozlegać apel: „Żydzi, odbudujcie z powrotem Brześć! Żydzi składajcie ofiary, by uleczyć rany naszych braci, którzy byli naszymi ofiarami. Akcja ta musi być wielka i olbrzymia. Potężnie i godnie musi brzmieć odpowiedź. Nie chodzi bowiem tylko o Brześć, lecz o nas wszystkich!

A więc nie emigracja — broń Boże! Jakież jest stanowisko naszych władz państwowych. Polska Informacja Polityczna, reprezentująca poglądy naszego Ministerstwa Spraw Zagranicznych daje w swym biuletynie następujące uwagi na temat problemu emigracji żydowskiej z Polski:

W niedługim czasie spodziewać się należy zakończenia prac brytyjskiej Komisji Królewskiej, badającej od wielu miesięcy zagadnienie palestyńskie. Niezależnie od kierunku jaki nadadzą dalszemu rozwojowi dzieła palestyńskiego decyzje rządu brytyjskiego, powzięte na zasadzie zaleceń komisji, pragniemy przypomnieć postawę, jaką rząd polski zajmie wobec mandatu palestyńskiego.

Pozytywne ustosunkowanie się do odbudowy Palestyny, jako siedziby narodowej Żydów, stanowi jeden z tradycyjnych czynników polskiej polityki zagranicznej. Już w marcu 1926 r. b. premier i minister spraw zagranicznych R P., Aleksander Skrzyński, w liście do prezydenta egzekutywy sjonistycznej Nachuma Sokołowa, podkreślił zainteresowanie, z jakim rząd polski śledzi rozwój usiłowań organizacji sjonistycznej, zmierzających do odrodzenia indywidualności narodowej i kulturalnej żydowskiej na gruncie Palestyny"

Ten pozytywny stosunek do idei odbudowy żydowskiej siedziby narodowej znalazł realny wyraz w polityce zarówno wewnętrznej, jak i zagranicznej późniejszych rządów. Tak więc rząd polski nie czynił żadnych przeszkód sjonistycznej akcji, obejmującej organizację emigracji, zbiórki, przygotowanie zawodowe emigrantów, propagowanie idei sjonistycznej i t. d. Rząd polski dał swemu życzliwemu stanowisku wobec dzieła palestyńskiego niejednokrotnie wyraz na terenie międzynarodowym. Wystarcza wspomnieć oświadczenie delegata polskieog, złożone w jesieni ub. r. na Komisji Mandatowej Ligi Narodów. Przedstawiciel rządu polskiego wskazał wówczas na dwa momenty, z których wypływa zainteresowanie Polski dla odbudowy Palestyny: na fakt, że na terytorium Polski znajduje się jedno z najliczniejszych skupisk żydowskich na świecie — oraz na znaczenia Palestyny, jako terenu imigracyjnego dla emigracji żydowskiej.

Na zainteresowanie zarówno rządu polskiego jak i ludności żydowskiej dla dzieła palestyńskiego, wskazywał niejednokrotnie w rozmowach z rządem brytyjskim. ambasador R. P. w Londynie.

Wreszcie utrzymanie polskiej linii okrętowej Konstanza — Haifa nawet w okresie restrykcji imigracyjnych, które czynią tę linię wysoce nierentowną, jest dowodem wysiłków R. P. celem zapewnienia szlakowi migracyjnemu polsko - palestyńskiemu trwałości i możliwie bezpośredniej łączności z Polską Uruchomienie komunikacji lotniczej do Tel-Avivu jest dalszym dowodem znaczenia, jakie Polska przywiązuje do bezpośredniego kontaktu z Palestyną.

Przykładając do odbudowy żydowskiej siedziby narodowej należytą wagę chociażby z tego powodu. że znaczna część społeczeństwa żydowskiego w Polsce, należąc do organizacyj syjonistycznych widzi w Palestynie kulturalny i narodowy, a w szczególności i państwowy ośrodek żydostwa, rząd polski nie może zamknąć oczu na fakt, że, jako rynek imigracyjny. Palestyna zaspokoić może — na razie przynajmniej — tylko częściowo głód emigracyjny ludności żydowskiej

Na fakt ten wskazał minister Beck w wywiadzie, opublikowanym 30 I. b. r. w „New York Times". Przy tej sposobności minister spraw zagranicznych Polski podkreślił brak możliwości imigracyjnych w krajach europejskich wynikającą stąd konieczność znalezienia nowych możliwości imigracyjnych dla ludności żydowskiej w krajach zamorskich o typie kolonialnym.

Zgodnie z powyższymi zasadami rząd polski bada uważnie wszystkie konkretne możliwości i propozycje emigracyjne, dotyczące terenów, dotychczas dla celów emigracyjnych jeszcze nie eksploatowanych. Dlatego też rząd polski, wobec gotowości rządu francuskiego — udostępnienia Madagaskaru emigracji żyodwskiej — odniósł się pozytywnie do wyjazdu ekspedycji ekspertów, która będzie mogła zbadać na miejscu obiektywne warunki i możliwości imigracyjne. Tak samo zbadane zostaną inne tereny, na których istnieją lub zaistnieją możliwości osiedlenia emigracji żydowskiej.

Przystępując do tych prac badawczych, rząd polski — powtarzamy to raz jeszcze — nie neguje oczywiście pierwszorzędnego znaczenia Palestyny dla narodu żydowskiego, lecz kieruje się stwierdzonym również przez badaczy i działaczy żydowskich głodem emigracyjnym mas żydowskich w Polsce, którego Palestyna na razie zaspokoić nie może. Szukając terenów emigracyjnych dla nadmiaru ludności żydowskiej, rząd polski działa nie tylko w interesie równowagi demograficznej przeludnionego państwa, równowagi, która stanowić musi jedną z naczelnych zasad każdej polityki migracyjnej — lecz również w interesie mas żydowskich, zahamowanych po wojnie w swych tradycyjnych ruchach migracyjnych.

Oczywiście — wysiłki, zmierzające do przywrócenia ruchów migracyjnych odnoszą się nie tylko do ludności żydowskiej, lecz również do nadmiaru ludności wiejskiej. Z uwagi jednak na inną strukturę zawodową emigracji nieżydowskiej, problem ten posiada z natury rzeczy wiele aspektów odmiennych. **Ost.**

Święto prowincji francuskich



Grupa polska, w narodowych strojach podczas defilady, która odbyła się w Nicei z okazji święta prowincji francuskich

Przyczyny katastrofy „Hindenburga"

Według oświadczeń dr. Eckenera, bezpośrednią przyczyną katastrofy sterowca „Hindenburg' było pęknięcie liny, podtrzymującej i uderzenie pioruna. Według bowiem zeznań naocznych świadków katastrofy, ogień powstał w tyle sterowca, gdzie prawdopodobnie wydobywał się gaz. Jedynym zaś wytłumaczeniem ulatniania sie gazu może być przerwanie powłoki przez zerwaną stalową linę podtrzymującą.

Sensacje dnia

Wyrok w sprawie sen. Miłguja-Malinowskiego

Warszawski Sąd Okr. ogłosił wyrok skazujący red. odpowiedzialnego „Słowa Pomorskiego" P. Dolackiego na 6 miesięcy więzienia i 1000 zł. grzywny za zniesławienie senatora z nominacji Miłguja Malinowskiego. Swego czasu „Słowo Pomorskie" zamieściło artykuł, w którym autor stawiał zarzuty senatorowi, iż za czasów przedwojennych był w ścisłym kontakcie z władzami rosyjskimi i pracował jako konfident Moskali. Ponadto zarzucono M. Malinowskiemu komunikowanie się z bolszewikami oraz branie od nich pieniędzy.

Sąd w motywach wyroku orzekł, iż dowód prawdy stawianych zarzutów nie został dowiedziony, wobec czego redaktor odpowiedzialny „Głosu Pomorskiego" został skazany.

Oszukańcza wycieczka na wystawę paryską

Niejaki Józef Golberg zorganizował oszukańczą wycieczkę na wystawę paryską. Pobrał od przyjaciół i znajomych po kilkadziesiąt złotych zaliczki, wręczył im reklamowe druki i wyznaczył termin wyjazdu na dzień 22 bm. Na oznaczoną godzinę zebrali się wycieczkowicze na placu Zamkowym w Warszawie, skąd miał ich zabrać autokar i przewieźć na dworzec główny.

Oszukani wycieczkowicze czekali około trzech godzin i nie doczekawszy się ani autokaru, ani Goldberga, domyślili się, że padli ofiarą oszustwa. Udali się gremialnie na policję, która sporządziła protokół i wszczęła poszukiwania. Goldberg zbiegł, zebrawszy w ten sposób przeszło 1000 złotych.

Zabójca Wojkowa opuszcza więzienie

Obrońcę Borysa Kowerdy, zabójcy posła sowieckiego w Warszawie Wojkowa, powiadomiono o terminie zwolnienia uwięzionego, który nastąpi 6 lipca rb.

Kowerda opuści mury więzienia grudziądzkiego po odbyciu kary 10 lat ciężkiego więzienia. Pierwotny wyrok, skazujący go na 1 5lat, po wydaniu ustawy amnestyjnej, zniżono do lat 10.

W ciągu przebywania Kowerdy w więzieniu, rodzina jego kilkakrotnie składała podanie o ułaskawienie lub przedterminowe zwolnienie, pozostały one jednak bez uwzględnienia.

Janusz Warnecki dyrektorem Teatrów Lwowskich

Uchwałą zarządu miejskiego m. Lwowa — Janusz Warnecki, obecny dyrektor Teatru Letniego w Warszawie otrzymał dzierżawę miejskich teatrów lwowskich na sezon 1937 — 1938.

Dyr. Wroczyński i Moryciński będą prowadzić wspólnie teatry łódzkie

Zarówno Zarząd Miejski jak i Komisja Teatralna, przyjęły definitywnie wspólną ofertę dyrektora Teatru Miejskiego p. Wroczyńskiego i dyrektora Teatru Polskiego i Teatru Popularnego p. Hugona Morycińskiego na prowadzenie wszystkich trzech placówek, pod wspólną nazwą „Teatry Miejskie w Łodzi". Pan Wroczyński ma objąć dyrekcję naczelną teatrów, zaś p. Moryciński dyrekcję artystyczną. Kontrakt został zawarty na 3 lata.

Adwokat warszawski umieszczony w zakładzie dla umysłowo chorych w Tworkach

Dużą sensację w kołach adwokackich wywołała wiadomość o umieszczeniu w Tworkach znanego adwokata cywilisty, Włodzimierza Ch. z Warszawy.

Adwokat Ch. oddany został pod obserwację lekarzy na mocy decyzji władz sądowych, przy czym powody trzymane są na razie w tajemnicy ze względu na trwające dochodzenie. Swego czasu adw. Ch. był bohaterem tajemniczego zaginięcia. Wyszedł on wówczas ze swego mieszkania i przebywał przez kilka tygodni w ukryciu.

Ustąpienie prezydenta m. Stanisławowa

Min. Spraw Wewn. przyjęło rezygnację dotychczasowego prezydenta m. Stanisławowa, d-ra Zdzisława Strońskiego. Na polecenie wojewody gen. Pasławskiego obowiązki prezydenta pełnić będzie tymczasowo wiceprezydent miasta mgr. Kotlarczuk. Wybory nowego prezydenta odbędą się prawdopodobnie w lipcu rb.

Radziwiłł kupuje samolot dla armii

Leon Radziwiłł w Nieświeżu w związku z prowadzoną przez Obwód Powiatowy LOPP akcję zbiórki funduszów na zakup samolotów dla armii zadeklarował kupno jednego samolotu. Niezależnie od tego wpłacił kwotę zł. 1000 na LOPP.

Samochód sanitarny — na F. O. N.

Stowarzyszenie Właścicieli Przedsiębiorstw Komunikacji Samochodowej na Województwo Lubelskie postanowiło ufundować Armii Polskiej samochód — sanitarkę „Polski Fiat" wartości około 17.000 zł.

Teatr Letni

„Jutro niedziela"

Sztuka w 5 aktach Adlera i Perutza; przekład Zdzisława Kleszczyńskiego. Reżyseria Wł. Czengerego, dekoracje W. Makojnika.

Jest to zdaje się t. zw. pewniak, sztuka obliczona na sukces. Tak przynajmniej można sądzić z jej wędrówki po scenach polskich. W zimie grana w Warszawie, teraz znów w Poznaniu a bodaj gdzieś jeszcze. Również i budowa sztuki wskazuje na to. Pokazano nam: —defraudację, hazardującego w karty rewidenta, katastrofę kolejową, życie towarzyskie t. zw. „salonu" i życie nocnej knajpy, gdzie zbierają się „bywszyje ludzi". Nad tym wszystkim prześlizguje się pomysłowa spółka autorska lekko i zręcznie. Posądzam tu zresztą o współudział tłumacza . Kieszczyński, ongiś wytworny wierszopis i satyryk Warszawy, przydał zapewne od siebie jeszcze tej lekkości i dyskrecji, kto wie może nawet za cenę niektórych dreszczyków melodramatu. W rezultacie sztuka jest jak to się mówi dobrze napisana: logiczna, ma napięcie, unika przejaskrawień.

Takie rzeczy, zwłaszcza przy dużej ilości osób i nieustannej zmianie dekoracyj, wymagają czułej ręki inscenizatora i niezawodnie pewnej „kuchni" teatralnej. Grają ludzie, ale grają i rekwizyty. Proszę zważyć ile tu zależy od daty (jutro niedziela! — skąd dostać o tej porze pieniędzy na załatanie kasy), od godziny — więc zegar, koperty z pieniędzmi, depeszy zapomnianej w kieszeni itd. Rekwizyty właśnie nasuwają możliwości czysto teatralne. Czemże byłby na scenie stary ojciec (c. k radca emerytowany) gdyby nie owe depesze i ta nieszczęsna koperta, przywodząca na myśl powiedzonko o złośliwości przedmiotów martwych. Albo lalka bez głowy, którą wnoszą do pokoju kierownika ruchu wtedy, gdy jeszcze nie wiemy czy dziecko nie zginęło w katastrofie.

Tak, to jest dobra robota. Fachowców.

Ale właśnie to zwiększa obowiązki teatru. — Podobno drugie przedstawienie jest najgorsze — cóż zrobić jednak jeśli się ma dwie premiery razem. Widziałem więc drugie przedstawienie i ...czegoś jakby brakowało. Ton właściwy, role postawione czysto, gra bez zarzutu a jednak... Może tempa, może tej atmosfery, która wszystkim owym zegarom, kopertom, telefonom, rewolwerom i aparatom radiowym przydaje własności magnetyzujących, tak że widz oczu od nich oderwać nie zdoła i myśli, myśli czem się to wszystko skończy, aż do momentu, gdy melodramat zamieni się w komedię satyryczną i kurtyna spadnie wśród śmiechów? — Może, nie wiem.

Aktorzy grali conajmniej dobrze. Przede wszystkim *Staszewski* jako mieszczuch w roli defraudanta — b. „żywy", utrzymany w tonie, wyrazisty. *Dzwonkowski* wyrafinowanie dręczył rodzinę i widownię jako papa — uosobienie złośliwości przedmiotów... emerytowanych. *Mrożewski* w roli niebieskiego ptaszka ratującego defraudantów stworzył całość może niezupełnie po myśli autorów, ale konsekwentną i „sukcesową" u publiczności. *Ściborowa* z łatwością dopełniła atmosfery podminowanego domu. *Szymański* (rewident), *Borowski* (kierownik ruchu), *Czengery* (pokątny doradca, bywszyj czeławiek), *Neubelt* (konsul) i *Zastrzeżyński* (lekarz) — wnieśli posmak atmosfery „swoich za wodów.

Jasińskiej-Detkowskiej należał by się tłumik. Z nic nie znaczącej typowo akcesoryjnej roli bufetowej zrobiła zasadkę na śmiechy i chichy publiczności. Tępić kłusownictwo dla dobra całości! Pp. Drohocka, Masłowka, Czapliński, Rewkowski, Surowa, Utnik, Wiskind i Wołłejko w różnorodnych epizodach wydobyli harmonijnie charakter widowiska.

Teatr „Lutnia"

„Ja tu rządzę"

Krotochwila W. Rapackiego; reżyseria K. Wyrwicz — Wihrowskiego, dekoracje E. Gajewskiego.

Właściwie to „gruntownie" nie lubiąc operetki powinienbym się cieszyć ze zmian, które dzieją się w „Lutni". Nie będzie już, a przynajmniej nie ma obecnie śpiewającej „hrabini", i starego księcia, któremu tabes wlazł w nogi, ani multimilionera o wyglądzie fryzjera ani tych „uch—co—za —nóżki!", ani w ogóle tej całej kelnersko knajpowej atmosfery, która dzień w dzień, z nieodmienną monotonią „promieniuje" z każdej niemal operetki, ciesząc ramoli i „wychowując" gigolaków. — Ale nie wiem, czy taka radość byłaby na miejscu. Oto dlaczego:

Operetka, z całą jej tak niemiłą dla nowoczesnego człowieka atmosferą — to mimo wszystko pewna całość, mająca sens artystyczny. Te „hrabinie" i to klękanie przed każdym co zamówi butelkę szampana, to są konwencje pewnego stylu — i człek dobrej woli może je traktować w podobny sposób jak kurtynę, podział sztuki na akty i t. podobne nieistotne okoliczności umowne, których niezgodność z rzeczywistością rozumie się sama przez się. — Gorzej natomiast, gdy tę operetkową atmosferę, te mdłe ogródkowe nałogi i fasony przedwojennej daty przenosi się do komedii, którą przyzwyczailiśmy się w naszym mieszczańskim, naturalistycznym teatrze traktować jako mniej — więcej zgodną z rzeczywistością.

Cóż można np. powiedzieć o „Ja tu rządzę"? Takie rzeczy mogą dziś

Jak zatopiłem „Lusitanię"

Spowiedź komendanta Swigera

Przed kilkoma dniami upłynęła 25 rocznica zatonięcia „Titanica". Ten największy wówczas okręt świata, tak jak obecnie „Normandie", pierwszą swą podróż odbywał celem zdobycia słynnej błękitnej wstęgi Atlantyku. Nie było mu jednak danym zawinąć spokojnie do portu. Rozmach i potęga konstrukcji, przepych i luksus — wszystko to spoczęło na dnie oceanu na głębokości 3000 mtr. Liczba ofiar wyniosła 1200 osób.

W 3 lata później nastąpiła druga podobna katastrofa, grozą swą i ilością pochłoniętych ofiar przewyższająca jeszcze poprzednią. Nie ma chyba człowieka, który by nigdy nie słyszał o tym dramacie, który po wszystkie czasy pozostał symbolem barbarzyństwa i okrucieństwa wojennego.

Pomimo to mało komu znane są dokładne okoliczności tej sprawy, których najlepsze i najbardziej miarodajne oświetlenie daje raport niedawno zmarłego komendanta Swiegera. dowódcy U—20, stanowiący urywek z dziennika okrętowego dowodzonej przezeń łodzi.

Posłuchajmy zatem, co mówi ten historyczny dokument.

RAPORT KOMENDANTA SWIGERA. 7 MAJ 1915.

G. 13,45. Widzialność jest doskonała, pogoda piękna i słoneczna. Opróżniłem balasty wodne i ruszyłem w dalszą drogę. Wydaje mi się, że dalsze czatowanie na szerokości Queenstown jest bezużyteczne.

G. 14. — Po prawej burcie widać cztery kominy i dwa maszty parowca, posuwającego się nieco na ukos do naszej drogi. Kieruję się on, jakby się to mogło zdawać, na Gallen-Head. Pilot Lanz twierdzi, że jest to statek pasażerski.

G. 14,5. Zanurzamy się na 11 metrów i rozwijamy całą naszą szybkość, aby w porę przeciąć drogę okrętu.

G. 14,7. — Parowiec wziął kurs na Queenstown, czyniąc przez to mój atak możliwym. Posuwam się z najwyższą szybkością aż do godziny 15, aby zająć wobec niego dogodną pozycję.

G. 15,25. — Wyrzucam torpedę z odległości 700 metrów (torpeda G, nastawiona na 3 m. kąt nachylenia 90, szybkość przypuszczalna 22 mile morskie. Torpeda ugodziła w przednią część kadłuba i wywołała niezwykle silną detonację, po której wzniosła się gęsta i wielka chmura dymu wysoko ponad szczyty kominów. Przypuszczaliśmy, że eksplozja torpedy musiała wywołać drugą eksplozję wewnątrz kadłuba (nafta, węgiel lub proch). Nadbudówki i pomost ponad miejscem wybuchu zostały dosłownie zmiecione. Prawdopodobnie na pokładzie wybuchł pożar, ponieważ kłęby dymu nie przestają unosić się nad okrętem. Statek zatrzymał się, przyczem dziób jego począł się mocno zanurzać. Z każdą chwilą nienaturalne przechylenie kadłuba stawało się bardziej widoczne. Na pokładzie daje się zaobserwować wielkie zamieszanie. Rozpoczęło się gorączkowe spuszczanie łodzi ratunkowych. Wszyscy jednak,, jak się zdaje, potracili głowy, łodzie już wypchane ludźmi spuszczane są nierówno i nieumiejętnie. wskutek czego wiele z nich tonie bezpośrednio po zetknięciu się z falam. Jednocześnie ciśnienie powietrza wywołane wdzieraniem się wody do kadłuba powoduje wysadzenie pomostów. W tym momencie dostrzegłem na dziobie nazwę „Lusitania". wypisaną złotymi literami.

G. 15.25 — Z chwilą, gdy doszedłem do wniosku, że statek nie utrzyma się długo na wodzie, zanurzyłem się na głębokość 25 metrów. Nie chciałem już wysyłać drugiej torpedy, prosto w środek tej przerażonej i usiłującej się ratować masy ludzkiej.

G. 16,15 — Podniósłszy się na głębokość 11 metrów, wypuściłem peryskop. W polu widzenia dostrzegłem kilka łodzi ratunkowych utrzymujących się na falach. Po „Lusitanii" nie zostało nawet śladu.

Położenie zatopionego okrętu: 14 mil na poł.-wschód od latarni Old-Head of Kinksdale, na głębokości około 90 metrów (27 mil od Queenstown). Położenie geograficzne: 51 26 półn. i 8 31 wsch. Wybrzeże i latarnia widzialne dobrze.

G. 16.20 — Nowa obserwacja. Przed nami duży parowiec płynie w kierunku na Fastnet Rock. Manewrujemy z całą szybkością, aby zdążyć go zaatakować.

G. 17,8 — Wyrzucam torpedę z odległości 50 metrów (kąt nachylenia 90). Warunki strzału są niezmiernie pomyślne. Niepowodzenie byłoby niemożliwością, gdyby torpeda była dobrze nastawiona. Niestety jednak atak nie udał się. Kiedy podszedłem ponownie do peryskopu, nie mogłem ustalić przyczyn niepowodzenia. Torpeda opuściła rurę bez żadnych przeszkód, strzał był oddany całkowicie poprawnie. Należy zatem przypuścić że miał tu miejsce jakiś defekt motoru, wskutek czego torpeda nie doszło do celu lub zmieniła swój kąt nachylenia.

Parowiec był wielkim okrętem towarzystwa Cunard Line (tak jak i „Lusitania"), miał duży czerwony komin i dwa maszty. Prawdopodobnie nie zauważył on torpedy, gdyż nie zmienił swego kursu.

G. 17.15 — Zanurzamy się na 25 metrów i kontynuujemy naszą podróż.

L.

Światowy Zlot Harcerzy w Holandii



W roku bież. odbędzie się międzynarodowy zlot harcerzy w Holandii. Na zdjęciu reprodukujemy jeden z afiszów propagandowych.

Epidemia jaglicy klęską społeczną

Dwaj wielcy polscy uczeni, profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr. Emil Godlewski, były naczelny komisarz do walki z epidemiami i dr. Kazimierz Majewski, profesor okulistyki, podnieśli ostatnio w prasie fachowej alarm z powodu groźnej w skutkach epidemii, która gwałtownie szerzy się w Polsce. Jest to epidemia jaglicy, czyli egipskiego zapalenia oczu, cierpienia bardzo przewlekłego, ciągnącego się latami, dającego w ostatecznym efekcie upośledzenie wzroku lub nawet jego utratę. Jaglica jest cierpieniem ludzi biednych, a przytym brudnych i ciasno mieszkających. Jej druga nazwa, egipskie zapalenie oczu pochodzi stąd, że choroba ta jest ogromnie rozpowszechniona w Egipcie. Angielski lekarz Mac Callan stwierdził, że w Egipcie na jaglicę choruje 51 procent dzieci!

Chory często wcale nie podejrzewa, że u niego rozwija się to ciężkie cierpienie, które go jedynymi zazwyczaj objawami, we wstępnym okresie, jest łzawienie, wydzielina z oczu i nieznośny światłowstręt. Powieka górna nieco opada, a brzegi powiek czerwienieją i grubieją. Na ich wewnętrznej powierzchni wykrywa badający lekarz jaglicze grudki, przypominające ziarenka jagieł, sago, lub żabiej ikry. Jaglica jest cierpieniem zakaźnym, do tej pory nie zdołano jednak wykryć wywołującego ją zarazka.

Ta uporczywa i groźna zarazem choroba, ze względu na ślepotę, do której może doprowadzić, rozpowszechniła się w Polsce w ostatnich dziesiątkach lat w sposób zastraszający i co gorsza dalej się rozpowszechnia. Urzędowe statystyki wykazują, że w Polsce liczba chorych na jaglicę przekracza już pół miliona osób. Zdawałoby się, że skutkiem gorszych warunków higienicznych więcej chorych będzie na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej. Tymczasem równie wiele, a może jeszcze więcej osób na jaglicę choruje na Pomorzu, na Podkarpaciu i w województwie łódzkim.

Skutkiem ogólnego zubożenia, a przede wszystkim niedoceniania groźnych następstw choroby tylko około 150 tysięcy chorych na jaglicę leczy się. Reszta, to znaczy około 350 tysięcy chorych. pozbawiona jest wszelkiej pomocy lekarskiej.

Ten stan rzeczy wymaga natychmiastowych środków zaradczych. Sfery lekarskie widzą je w zwiększeniu ilości zakładów zajmujących się leczeniem jaglicy i udostępnienie ich najbiedniejszym przez pokrywanie kosztów leczenia przez Państwo. oraz w zwiększeniu ilości przychodni przeciwjaglicznych, z których obecnie korzysta tylko jedna piąta część chorych.

Oczywiście w parze z tymi postulatami idzie żądanie wyszkolenia odpowiedniego personelu dla tych zakładów i przychodni.

ak.

służyć jedynie za kanwę do insceniza tora, czy nawet autora — jak np. „Żołnierz królowej Madagaskaru" dla Tuwima. Doskonale to rozumie sam Wyrwicz-Wichrowski, który dołożył starań, by rozbudować przynajmniej akt II-gi, dziejący się na scenie teatru. To co zostało z dawnej Lutni: balet, arie, znalazło logiczne zastosowanie. Bodaj najlepszą jednak wstawką była piosenka (T. Bujnickiego) o pomniku Mickiewicza, wędrującym po różnych zakątkach Wilna. Aktualna i dowcipna, poparta jeszcze zabawną makietą, zdawało się wskazywać właściwy ton dla roboty reżyserskiej przy dzisiejszych warunkach Lutni.

Chodzi o to, żeby mimo wszelkich trudności uratować sens artystyczny teatru o tak sympatycznej tradycji. A więc jeśli operetka, to opereka — Ale jeśli co innego, to także prosze — nóżki na stół. Nie pół zająca, pół konia. Jeśli w „Pięknej Helenie" tenor śpiewa „na speasheoby biearroo sieah", co ma znaczyć „na sposoby biorą się", to mu wybaczamy dykcję dla głosu i melodii. Ale kabaret, czy komedia muzyczna na całym bożym świecie operują już dykcją przyzwoitą. Trzeba więc było albo zrobić z tego numeru parodię (co było zupełnie możliwe!), albo też... przycisnąć tenora, by się trochę pod tym względem uspołecznił...

Piszemy to wszystko w nadziei, że z tak doświadczonym i obrotnym reżyserem jak p. Wyrwicz-Wichrowski nie trudno będzie się porozumieć. Boć przecie taki ciężki — dla teatru — przednówek jest jednocześnie dla reżysera niesłychanym polem do popisu. Stylizacja, aktualizacja, wstawki, zmiany, współpraca z autorami piosenek, słowem — bicze nawet z piasku, byle się trzymało, byle obok śmiechu było jeszcze trochę i ładu. A odpocznie się na urlopie...

Co do śmiechu, to było go nawet sporo, powtarzamy jednak, że wolelibyśmy, by go wydobyto trochę inaczej. Poco zmuszać aktorów, którzy mają przeszłość w dramacie do sposobów dobrych jeszcze przed dwoma tygodniami, ale nie teraz? Tak, będziemy p. Wyrwiczowi patrzyli na ręce...

Ponieważ na premierze nie było programów, więc krótko tylko zaznaczę, że podobali się zwłaszcza Wyrwicz jako czeladnik szewski, Helmirska i Wawrzkowicz i (conrawda Trio też) w piosenkach, Ciesielski, Martówna i balet, wreszcie Brusikiewicz jako dyrektor i aktor grający Majstra.

Józef Maśliński.

Na roboty do Estonii

Dnia 22 bm. rozpoczęła się w Postawach rekrutacja robotników i robotnic na wyjazd na roboty rolne do Estonii. W związku z tym przybył do Postaw przedstawiciel Izby Rolniczej, który przeprowadza rekrutację. Transport liczący 200 osób (w tym 100 mężczyzn) wyjedzie z Postaw 26 bm.

Najbogatszy człowiek świata — John Rockefeller

Zmarły Rockefeller, najbogatszy człowiek świata, król nafty i miljardów, był od lat kilkudziesięciu żywą legendą. W ciągu wielu dziesięcioleci nazwisko Johna Rockefellera ściągało uwagę całego świata.

Przed 25 laty uważano, Rockefellera za kaprys natury. Już wówczas miljarder był podobny do mumii, na jego zaś twarzy nie było znać ani śladu włosów, za wyjątkiem ledwo dostrzegalnego puszku na brwiach. Lekarze stwierdzili, że brak owłosienia na twarzy jest skutkiem jakiejś nieznanej choroby żołądkowej. Już wówczas stan zdrowia miliardera był tak poważny, że jak donosiły dzienniki, jedyne pożywieniem jego stanowiło... mleko ludzkie. Lekarze rokowali mu rychły zgon. Atoli ku zdziwieniu filarów medycyny miljarder wybrnął z tej choroby i, co najdziwniejsze — nie stracił ani jednego zęba.

MARZYŁ O 100-LETNIM DNIU URODZIN

Rockefeller pragnął dożyć 100-ki. Lubiał bardzo opowiadać o swych rodzicach, którzy również odznaczali się długowiecznością. Oboje przeżyli bowiem po nad 100 lat. Ta okoliczność napawała przestarzałego miljardera nadzieją i otuchą, że jeszcze dożyje swego stulecia. Zabrakło mu zaledwie 2 lat.

Przed kilku laty dziennikI amerykańskie, a za nimi cała prasa światowa donosiła, że Rockefeller w rozmowie z dziennikarzami powiedział. że jeżeli dożyje 100 lat, wówczas uczyni coś takiego, co zadziwi cały świat. Wskutek śmierci — nie dowiemy się chyba co to miało być.

SKĄPSTWO LECZ TYLKO W WYDATKACH OSOBISTYCH.

W życiu prywatnym, jak opowiadają ludzie dobrze znający miliardera, Rockefeller był nieomalże człowiekiem skąpym. W swoim czasie jakiś amerykański dziennikarz dobrze obeznany z kuchnią Johna Rockefellera obliczył, że na jedzenie i na napoje stary miliarder wydaje wszystkiego 2 dolary i 89 centów tygodniowo.

Skąpy w życiu prywatnym odznaczał się jednak Rockefeller wielkim rozmachem w życiu społeczno-filantropijnym. Z łatwością ofiarowywał miliony i dziesiątki milionów dla uniwersytetów, instytutów naukowych i na rozmaitego rodzaju potrzeby społeczne.

John Rockefeller rozpoczął samodzielną karierę życiową od 19 roku życia, otrzymawszy od ojca 1000 dolarów. Dzięki swym wybitnym zdolnościom finansowym i organizacyjnym został wkrótce właścicielem olbrzymich przedsiębiorstw, w pierwszym rzędzie szybów naftowych, linij kolejowych i towarzystw asekuracyjnych, których wartość jest wprost nie do oszacowania. Amerykańskie władze skarbowe kilka lat temu obliczyły roczny dochód Rockefellera na 7 i pół miljonów dolarów. Możliwie jednak, że w rzeczywistości roczny dochód przewyższał znacznie tę sumę. Wiemy to, że miljarder już w 35 roku życia musiał znacznie zmniejszyć zakres swej działalności ze względu na ciężki stan swego zdrowia.

Jak wiadomo zmarły miliarder był twórcą znanego naukowego instytutu swego imienia, który cieszy się sławą międzynarodową. Rockefeller jest również twórcą słynnego miasta radiowego t. zw. „Miasta tysiąca radości". W swoim czasie wiele mówiono o tym, że Rockefeller kazał usunąć z terenu miasta „tysiąca radości" posąg Wenery Samosskiej, uważając, że jest ona... zbyt obnażona.

RCKEFELLER A LENIN.

Opowiadają o jeszcze jednym ciekawym epizodzie, który się wydarzył przy budowie drapacza chmur Rockefellera o wysokości 65 pięter. Podczas tej budowy stary miljarder korzystał z usług lewicowego malarza Rywery, który na jednym fresku zrobił duży portret Lenina. Kiedy Rockefeller zobaczył wizerunek nieprzejednanego wroga kapitalizmu, kazał go momentalnie zniszczyć i zrezygnował z usług Rywery, bardzo zresztą przez nie go cenionych.

KLUB ROCKEFELLERÓW.

Podczas 95-letnich urodzin Rockefellera, obchodzonych bardzo uroczyście, zjechało się do Ameryki kilkaset osób o nazwisku Rockefeller. Wszyscy ci imienni cy uważają się za krewnych miliardera. Rockefeller wprawdzie nie przyznawał się do nich, niemniej jednak przyjmował ich w swoim pałacu i urządzał dla nich bankiety. Gościna w pałacu Rockefellera trwała wówczas cztery tygodnie. Utworzono rodzinny klub Rockefellerów, który wydaje codzienne pismo. Poza tym utworzono fundusz samopomocowy, który wspiera każdego Rockefellera, będącego w potrzebie pieniężnej.

Około 280 Rockefellerów jadło i piło przez miesiąc w pałacu miliardera, który w tym czasie bawił... w swej letniskowej posiadłości i grywał namiętnie w... golfa.

GDZIE MIESZKAŁ?

John Rockefeller spędzał zimę na Florydzie, a lato w swym majątku w New Jersey w którym plac gry w golfa zajmuje 21 hektarów.

Lecz największą i najwspanialszą jego posiadłością jest pałac w Pocantino. Jest to wspaniały gmach z cudownym widokiem na rzekę Hudson. Dzieła sztuki i in ne kosztowności tego pałacu mają wartość kilkuset milionów złotych.

Obecnie po śmierci Rockefellera niewątpliwie wyjdą na jaw nowe, bardzo ciekawe, tajemnice z życia tego najbogatszego człowieka świata. (c).

Podróż Negusa

W Istambule otrzymano wiadomość, że przybędzie w czerwcu były negus Haile Selassie. Negus odwiedzić ma m. in. wybitne osobistości polityczne. Z okazji przyjazdu negusa miejscowy oddział Przyjaciół Ligi Narodów przygotowuje uroczyste zebranie w ramach którego przewidziane jest przemówienie b. cesarza. W podróży na wschód negusowi towarzyszyć będzie jego córka.

Wystawa paryska przedłużona do końca 1938 r.?

Do parlamentu francuskiego wpłynął wniosek posła Jonas'a o przedłużenie Międzynarodowej Wystawy w Paryżu do października 1938 r. Pos. Jonas proponuje, by zamknąć wystawę na okres od listopada 1937 r. do końca lutego 1938 r. w celu dokonania niezbędnych robót uzupełniających, co przyczyni się także do zatrudnienia większej ilości niezatrudnionych robotników i specjalistów.

Również z innych stron wysuwane są propozycje przedłużenia okresu trwania Wystawy Paryskiej na jeden rok.

Sto lat Łuku-Triumfalnego

23 bm. ubiegła 100 lat od dnia otwarcia Łuku Triumfalnego w Paryżu. Łuk został wzniesiony na pamiątkę zwycięstwa wojsk napoleońskich pod Austerlitz. Cesarz obecny był 15 sierpnia 1806 przy uroczystości założenia kamienia węgielnego pod budowę Łuku. Trzydzieści lat później 29 lipca 1836 roku budowa Łuku została ukończona i nastąpiło uroczyste poświęcenie w obecności króla Ludwika Filipa. Obecna, trzecia z rzędu, uroczystość odbyła się w obecności prezydenta Lebrun'a. Punktem kulminacyjnym uroczystości była defilada wojskowa, przy czym część oddziałów przemaszerowała w mundurach historycznych, od roku 1793 poczynając.

Kara sądowa na raty

Sędziowie w Ameryce zdobywają się niekiedy na oryginalne wyroki. Sędzia w Newhaven sądził sprawę pijaka, oskarżonego o awantury w stanie opilstwa i o stawianie oporu władzy. Wyrok brzmiał: 3 miesiące więzienia. Sędzia dodał jednak: podsądny będzie odsiadywał tylko trzy dni w tygodniu, aby rodzina jego, którą utrzymuje ze swych zarobków nie cierpiała głodu. Wykonanie wyroku na raty uzależnił sędzia pozatym od pikrego przepracowania wolnych trzech dni w tygodniu, oraz od spędzania przez podsądnego niedzieli w domu rodzinnym. W ten sposób pijak odcierpi zasłużoną karę, uchroni rodzinę od nędzy i jednocześnie przez dłuższy czas uniknie demoralizującego wpływu szynku.

Nie wolno znieważać pamięci Kopernika

Niżej podpisani członkowie Komitetu Astronomicznego, dowiedziawszy się o artykule mgr. Jeremiego Wasiutyńskiego w Nr. 55-54 „Wiadomości Literackich" z roku 1936 pt. „Mit Kopernikowski", potępiają zawarte tam w końcowym ustępie terminy, które znieważają pamięć Mikołaja Kopernika, jednego z największych geniuszów ludzkości i Polski. Lekkomyślny sąd p. Wasiutyńskiego, że wiekopomne dzieło Ojca Astronomii Nowoczesnej jest tworem „infantylicznego paranoika" jest nonsensem początkującego naukowca, którego zbijać nie widzimy potrzeby, musimy natomiast potępić nihilistyczne znieważanie jednej z czołowych postaci Nauki.

Uważamy też, iż jeśli młodego autora poniosła dążność do osiągnięcia taniego efektu literackiego ku zdobyciu poklasku małomyślnej publiczności, dla której próby ściągania z piedestału tytanów myśli ludzkiej stanowią miłe widowisko, to elementarnym obowiązkiem redakcji „Wiadomości Literackich" było niedopuszczenie do pojawienia się tego rodzaju zwrotów na łamach pisma.

(—) prof. **Tadeusz Banachiewicz** (Kraków),
(—) prof. **Lucjan Grabowski** (Lwów),
(—) prof. **Michał Kamieński** (Warszawa),
(—) prof. **Edward Warchałowski** (Wasz.),
(—) dr. **Antoni Wilk** (Kraków),
(—) prof. **Józef Witkowski** (Poznań).

Czesi chcą importować śledzie przez Gdynię

Dnia 20 b. m. w Gdyni i Gdańsku bawiła wycieczka importerów śledzi i reprezentantów przemysłu rybnego z Czechosłowacji w składzie 5 osób, która odbyła konferencje z zarządami obu portów w sprawie rozszerzenia tranzytu przesyłek rybnych przez Gdynię i Gdańsk. Wycieczce towarzyszył inż. Czarnecki z Przedstawicielstwa Kolei Polskich i Portu Gdyńskiego i Gdańskiego w Pradze.

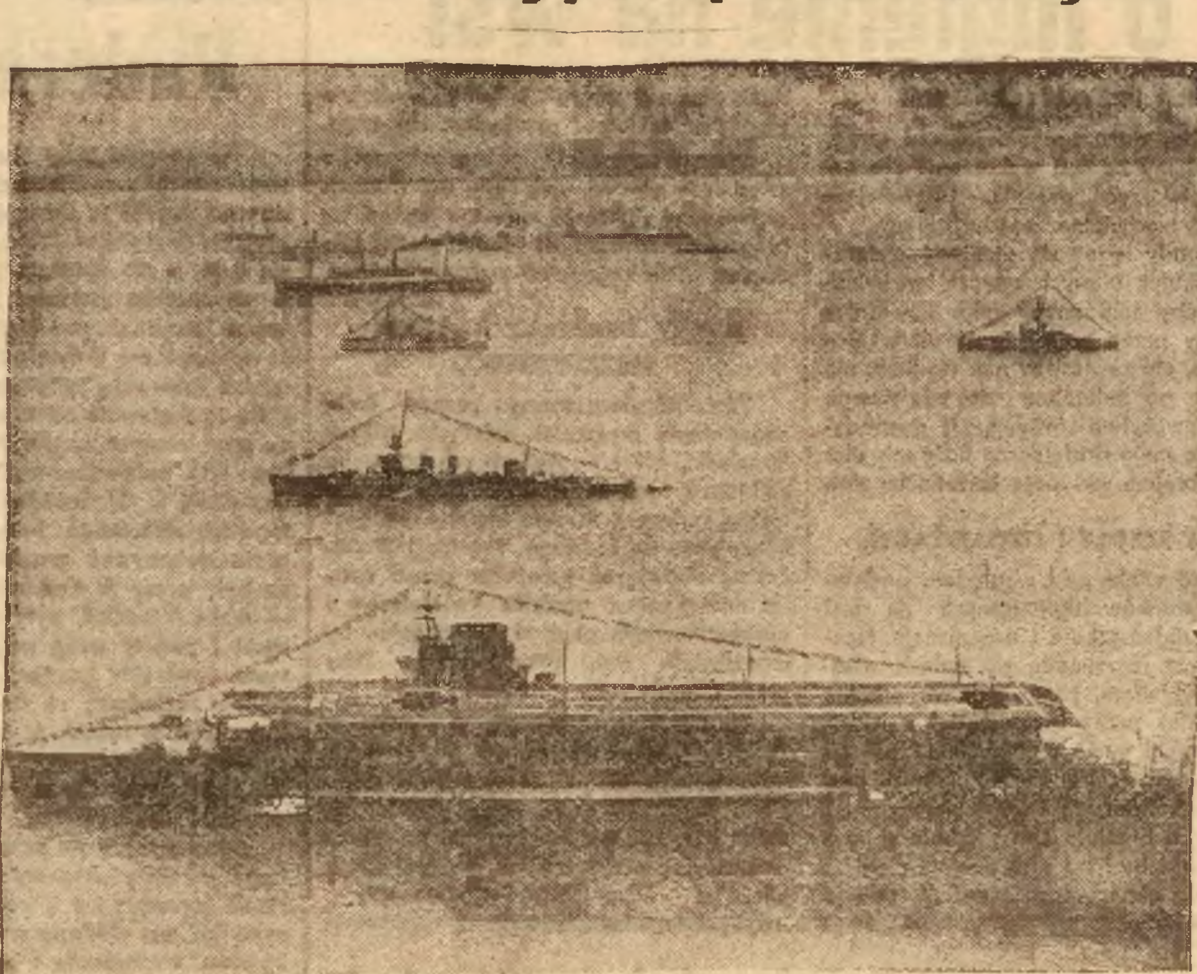
Łowiectwo

na terenie Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie

W okresie ostatnich paru miesięcy zaznaczyło się większe zainteresowanie dzierżawami terenów łowieckich. Zawarto kilka umów na tereny łowieckie.

Między innymi na jez. Dzisna w nadleśnictwie Ignalino, m. Zalesie w nadleśnictwie Smorgonie, m. Zamosze w nadleśnictwie Brasław, w cenie 12—15 gr. od ha rocznej tenuty dzierżawnej i prowadzone są pertraktacje o parę większych obiektów.

Wielka rewia floty pod Spithead w Anglii



Fragment milionowej afery przemytniczej pieprzu

W Wileńskim Sądzie Okręgowym rozpoczął się wczoraj proces przeciwko bandzie przemytniczej, która w ciągu dłuższego czasu sprowadzała z Litwy przez „zieloną granicę" większe transporty pieprzu, angielskiego ziela, cynamonu, soli kwaśnej itp., zasilając tymi towarami liczne miasta całej Polski.

Na ławie oskarżonych zasiadło 12 przemytników, rekrutujących się z Wilna, Podbrodzia i Niemenczyna, a częściowo z Wołynia: Kowla i Równego. Należy przy tym zaznaczyć, że cała banda zlikwidowana dzięki energii referatu do walki z przemytem przy Wileńskiej Brygadzie KOP-u liczyła

62 OSOBY.

W trakcie dochodzenia bandę podzielono jednak na poszczególne grupy rejonowe. Wczorajszy proces dotyczył właśnie jednej z takich grup i stanowił fragment milionowej afery przemytniczej, bodajże największej afery tego rodzaju na naszych ziemiach.

OSKARŻENI.

Przed sądem stanęli wczoraj: Chaim Chodosz z Wilna, Mojżesz Janowski i Lejba Bas z Kowla, Giedala Lewin z Wilna, b-cia Jeruchin i Izrael Wiksonowie z Podbrodzia, Hersz Zejf z Równego oraz Kazimierz Rudziamiec, Józef i Jan Jeleńscy oraz Stanisław Balcewicz z Niemenczyna i Podbrodzia.

Według aktu oskarżenia przemytnicy sprowadzając towar do Wilna rozsyłali go po całej Polsce, maskując przemyt w skrzyniach z jabłkami, w beczkach od śledzi oraz przesyłając w wagonach z drzewem. Posługiwano się przy tym kolejowymi listami przewozowymi na okaziciela oraz zaświadczeniami Urzędu Celnego o nabyciu w drodze legalnej pewnych ilości skonfiskowanego pieprzu.

ZAŚWIADCZENIE URZĘDU CELNEGO, JAKO... PAPIERY WARTOŚCIOWE.

Skoro mowa o zaświadczeniach Urzędu Celnego ciekawym będzie dodać, że zaświadczenia te są bardzo cennym towarem wśród przemytników. Podczas rozprawy sądowej, wyjaśniło się, że zaświadczenia Urzędu Celnego bardzo chętnie kupowano na „czarnej giełdzie", gdzie ceniły się na równi z papierami wartościowymi.

„CENTRALA" CHODOSZA.

Na wczorajszą rozprawę wezwano 16-tu świadków, lecz najbardziej cennymi były zeznania porucznika Juliena, który wprost zadziwił obecnych znawstwem tematu, dokładnym jego opracowaniem i gruntownym przeprowadzeniem dochodzenia.

Otóż por. Julien w charakterze kierownika referatu do walki z przemytem otrzymał informacje, że

W WILNIE DZIAŁA DOBRZE ZORGANIZOWANA BANDA PRZEMYTNICZA

na której czele stał właściciel niepozornego handelku spożywczego przy ul. Kwaszelnej Nr. 5, Chaim Chodosz. Niebawem dalsze dochodzenia wykazały, że niepozorny ten, na pierwszy rzut oka, sklepik operuje ogromnymi sumami i jest w rzeczywistości centralą, zaopatrującą nie tylko pobliskie miejscowości, lecz i daleki Wołyń, centralne województwa, a nawet... Stanisławów w szmuglowany pieprz.

Ze sklepiku Chaima Chodosza, prowadziły nici z jednej strony via Niemenczyn i Podbrodzie ku granicy litewskiej, gdzie pracowały ekspozytury, zaś z drugiej strony do Kowla, Równego, Łodzi, Warszawy itd.

Obserwując działalność Chodosza, porucznik Julien stwierdził, że we wrześniu 1936 r., posługując się firmą ekspedycyjną „Tranzyt", Chodosz wysłał na kolej trzy beczki śledzi.

W BECZKACH ZAMIAST ŚLEDZI ZNAJDOWAŁ SIĘ PRZEMYCANY PIEPRZ.

Zatrzymany furman nie przyznał się jednak do tego, że przemyt pochodzi od Chodosza, aczkolwiek dla władz prowadzących dochodzenie nie stanowiło to żadnej tajemnicy. W styczniu r. b. nadeszły do Wilna dla Chaima z Podbrodzia 4 skrzynie nadane na fikcyjne nazwisko, a zawierające pieprz. Ładunek miał wędrować dalej do Brześcia. Porucznik Julien pojechał do Kowla i tam natrafił już na ślad dalszych przemytników, Bassa i Janowskiego, którzy zgłosili się po odbiór pieprzu. Dla Bassa, cieszącego się dobrą opinią i korzystającego nawet z pewnych ulg kolejowych, była to kompromitacja nielada. Idąc tak po nitce do kłębka wykryto również w Kowlu potajemną mielarnię przemycanego pieprzu itp.

DOBRA KALKULACJA.

Przemyt pieprzu jest na ogół bardzo intratnym. Na Litwie kilo pieprzu kosztuje 1 zł. 80 gr. U nas w Polsce — 10 złotych. Chłopi, będący na usługach przemytników, a narażający często swoje życie na niebezpieczeństwo i mający w perspektywie kryminał, dostarczają przemycany pieprz na miejsce przeznaczenia za 2 zł. 50 gr. za kilogram. Z tego widać jak wielki jest zysk przemytników, a że konsumentów nie braknie — robią oni świetne interesa, narażając na

MILIONOWE STRATY SKARB PAŃSTWA.

Władze litewskie nie tylko że patrzą na to przez palce, lecz wspierają ten przemyt, a nawet wyznaczają premie.

W ciągu dnia wczorajszego wysłuchano zeznania oskarżonych oraz przesłuchano wszystkich świadków.

Na tym rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego. Dzisiaj będą składać zeznania eksperci.

Wyrok spodziewany jest jutro. (C)

Plon pierwszej dekady

Pierwsze dziesięć dni ciągnienia czwartej klasy trzydziestej ósmej Loterii Klasowej dały obfity plon w postaci licznych dużych wygranych.

W okresie tym padły dwie wygrane po 75.000 złotych, na numery 72737 w Przemyślu i 84967 w Łodzi. Właścicielami poszczególnych ćwiartek tych losów byli robotnicy, rzemieślnicy, nauczyciele i urzędnicy.

Po 50.000 złotych wygrało ogółem pięć numerów, mianowicie: 103949, 31656, 39291, 24518 i 172413.

Jedna z ćwiartek tego ostatniego numeru znajdowała się w posiadaniu p. Pelagii Stodolnej z Działdowa, której podobiznę podajemy poniżej



Z pośród sześciu wygranych po 30.000 złotych wymienimy numer 167310 którego jednej ćwiartki właścicielką jest p. Władysława Taranówna, pracownica domowa przy ulicy Sienkiewicza 1 m. 26 w Warszawie.



Że kapryśna bogini Fortuna obdarza sympatią tych, którzy dochowują jej wiary dowodzi wypadek następujący:

Pan Józef Porwał, syn rolnika z powiatu rybnickiego na Śląsku Górnym przybył do Warszawy w poszukiwaniu pracy. Dziesięciohektarowe gospodarstwo nie mogło bowiem wyżywić licznej rodziny, złożonej z rodziców i dziewięciorga dzieci — pięciu córek i czterech synów.

Przybywszy do stolicy p. Porwoł postąpił sobie bardzo odważnie: oto ze swych szczupłych środków, tak szczupłych, że musiał sprzedawać ostatnie ubranie, kupił cały los do pierwszej klasy bieżącej loterii. Z wielkim wysiłkiem zdołał dobrnąć do czwartej klasy i oto w dziewiątym dniu ciągnienia na jego los Nr. 63475 padła wygrana 10.000 złotych. Czym jest ta suma dla p. Porwała najlepiej zrozumieją ci, którzy tak jak on nie posiadają stałej pracy i żyć muszą z dorywczych zarobków.

Pan oPrwoł zamierza z wygranych pieniędzy spłacić swoje rodzeństwo i objąć gospodarstwo na siebie.

W dniu 31 bm. odbędzie się losowanie głównej wygranej w wysokość miliona złotych. Przebieg ciągnienia transmitowany będzie przez radio.

Poza tym w kole pozostały jeszcze wygrane po sto tysięcy, siedemdziesiąt pięć tysięcy, pięćdziesiąt tysięcy złotych oraz wiele innych.

Najbogatsze Amerykanki

Ministerstwo skarbu w USA. stwierdziło przy sprawdzaniu list podatkowych za rok ubiegły, iż z majątku narodowego Stanów, obliczanego na 320 miliardów dolarów, znajduje się 200 miliardów w posiadaniu kobiet. 2868 Amerykanek posiada majątek do miliona dolarów, 462 dysponuje majątkami powyżej 20 milionów.

Najobgatszą spośród Amerykanek jest Mrs. Martford, której majątek wynosi około 200 milionów. Mrs. Martford jest właścicielka olbrzymiej firmy, Atlantic and Pacific Tea Cy.

Na drugim miejscu znajdujemy wdowę po królu mleka, Mrs. Smith w Newport. Mąż mrs. Smith pozostawił jej majątek wartości 155 milionów, który wciąż rośnie, albowiem wdowa po milionerze jest doskonałą musinesswoman i świetnie kieruje wielkim przedsiębiorstwem. Trzecie miejsce zajmuje księżniczka. Księżniczka Miguel Braganza posiada konto bankowe, wykazujące poważną sumę 100 mimlionów dolarów. Nie ustępuje jej mrs. Fair Vanderbilt, dysponująca majątkiem również 100 milionów.

Drugi „garnitur" stanowią milionerki, posiadające mniej niż 100 milionów. Do tych „biedaczek" zalicza się siostra króla bankierów P. Morgan'a, mrs. Ann Morgan, posiadaczka około 90 milionów dolarów. Wdowa po królu stali, słynnym Andrew Carnegie, posiada bagatelkę — 50 milionów. Mrs. Marshall Gield posiada 40 milionów, etc. etc.

Przyzna ćtrzeba, że w kraju milionerów dola płci pięknej jest do pozazdroszczenia.

Wiadomości radiowe

CUDA TELEMECHANIKI.

Żyjemy w epoce, w której każdy niemal dzień przynosi nam nowe wynalazki w dziedzinie techniki, coraz bardziej niezwykłe, coraz bardziej „cudowne". Przed piętnastu laty np. nie do pomyślenia niemal dla przeciętnego człowieka był film dźwiękowy. Dziś nie potrafimy go sobie innym wyobrazić. Słuchamy dzięki radia koncertów z innych części globu. Oglądamy rzeczy odległe dzięki telewizji.

Potrafimy jednak w dobie obecnej dokonywać rzeczy jeszcze trudniejszych, jeszcze bardziej „cudownych" bezpośredniej pomocy rąk ludzkich kierować na odległość samochodem, czy samolotem, zapalać na odległość kilku tysięcy kilometrów setki lamp elektrycznych i wiele czynności podobnych, na pozór niepojętych. Jak się tego wszystkiego dokonywuje opowie radiosłuchaczom we wtorek, 15 maja o godz. 18 min. 20 inż. Henryk Bogusławski, który przeprowadzi imaginacyjną transmisję z laboratorium telemechanicznego.

Tą najbardziej bowiem „cudowną" gałęzią techniki współczesnej jest właśnie telemechanika.

OPERA „MADAME BUTTERFLY"

transmitowana z Teatru Wielkiego w Warszawie.

Każdy z radiosłuchaczy zna dzieje uroczej Japonki, Madame Butterfly, która pokochała przybyłego z obcych stron, amerykańskiego porucznika Pinkertona, zawarła z nim związek małżeński, by rozczarowana i zdradzona, zakończyć swe młode życie samobójstwem. Znana jest również wszystkim piękna aria Japonki, oczekującej z niecierpliwością przybycia okrętu, który przywiezie jej ukochanego; aria przedśmiertna pożegnanie z dzieckiem należy do najbardziej wzruszających i popularnych fragmentów operowych. Trudno sobie wyobrazić, że niezwykle melodyjna ta opera, jedna z najefektowniejszych i najtrwalszych repertuaru scenicznego całego świata, spotkała się podczas swej prapremiery w Mediolańskiej Scali z zupełnym fiaskiem. Ale już następne przedstawienia przyniosły Pucciniemu pełny triumf. Od tego czasu t. j. od przeszło trzydziestu lat zachwyca „Madame Butterfly" publiczność wszystkich części świata. Operę tę transmituje Polskie Radio dnia 25 maja o godz. 20.15 z Teatru Wielkiego w Warszawie. W rolach głównych wystąpią: H. Lipowska, H. Leska, M. Warwa i inni.

SIOSTRY BURSKIE ŚPIEWAJĄ LEKKIE PIOSENKI W RADIO.

Ogólnie lubiany zespół kobiecych revellersów, Sióstr Burskich, wystąpi w radio dn. 25 maja o godz. 16,30. W programie piosenki nastrojowe i żartobliwe, smętne i wesołe.

W STULECIE WIELKIEGO POETY WŁOSKIEGO

Radiowy kwadrans poetycki.

Do wielkiej rodziny europejskich romantyków należy również sławny poeta włoski Giacomo Leopardi. W historii poezji romantycznej zajmuje on wyjątkowe miejsce, które można porównać do stanowiska Shopenhauera w europejskiej filozofii. Tak jak Shopenhauer jest przedstawicielem pesymizmu wśród myślicieli, tak Leopardi jest największym pesymistą poezji europejskiej. Utwory jego dostępne są czytelnikowi w pięknych poetyckich przekładach. W stulecie jego śmierci — we wtorek dnia 25 maja nada Polskie aRdio z Poznania kwadrans poetycki w drugiej przerwie opery około godz. 22.05 — poświęcony twórczości Giacomo Leopardiego. Audycję opracował Zbigniew Generowicz.

CZY WYKSZTAŁCONA MŁODZIEŻ WIEJSKA POWINNA WRACAĆ NA WIEŚ

Radiowy odczyt dyskusyjny.

W wielu zakładach naukowych w większych miastach studiuje młodzież, pochodząca ze wsi. Kończą oni studia i powiększają kadry inteligencji zawodowej. Powstaje tu zagadnienie, czy ta młoda inteligencja powinna pozostawać w miastach, czy też powracać na teren wsi i tam pracować. Za tym drugim stanowiskiem przemawia wiele słusznych argumentów, a przede wszystkim ten, że młodzież, pochodząca ze wsi dobrze zna teren i w większym stopniu może się przyczynić do podniesienia kultury środowiska wiejskiego. Zagadnienie to poruszą w audycji „Dyskutujmy" dnia 25 maja o godz. 19.00 dr. Z. Kobyliński i Z. Skierski, którzy przeprowadzą dialog na temat „Czy Wykształcona młodzież wiejska powinna wracać na wieś".

Echa radiowe

Co się dzieje w Wilnie?

W ramach pogadanki co się dzieje w Wilnie prof. Mieczysław Limanowski scharakteryzował Wystawę Kossakowską. Prelegent przypomniał wilnianom, że nie często mogą oglądać dzieła jednego z mistrzów malarstwa polskiego. Dzieła, które za granicą, zwłaszcza w Niemczech, cieszyły się olbrzymim powodzeniem nie powinny zaznać mniej gorącego przyjęcia w ojczyźnie.

Jeżeli pogadanka niedzielna była wypadem w najwyższe regiony ducha ludzkiego, wczorajszy dyszel rzemienny był podobny do pracy nurka. Dno społeczne, ongiś zaniedbane, przeżarte chorobami znalazło opiekuna i obrońcę w PCK. P. J. Huszcza opowiedział nam w swoim reportażu o pracy Polskiego Czerwonego Krzyża na wsi. Trudne były początki pracy tej pożytecznej instytucji. „Czaho tut panienka szlajeszsia" takimi słowami witała ongiś wieś sanitariuszki PCK... dziś bardzo często czyste dzieci i schludne chaty, witają emisariuszki pożytecznej instytucji.

Z działów stałych wyróżnić należy ostatni przegląd prasy rolniczej p. Ireny Niewodniczańskiej. Znalazło się tam nader interesujące omówienie akcji niemieckiej, mającej na celu podniesienie plonu z jednego hektara. Jeżeli Niemcy chcą mieć więcej planów z jednego hektara przy tak wysoko postawionym rolnictwie, to cóż dopiero mówić o nas.

„Z jednego hektara więcej" staje się powoli hasłem całej Europy. Nic dziwnego, tyle gęb musi wyżywić Babcia Europa. L

Kilka słów o higienie na wsi

Nie chodzi mi w tym wypadku o cały obszar Rzeczypospolitej, lecz tylko o naj bliższy nam teren.

Jaki jest stan higieny na wsi — zdajemy sobie z tego sprawę bardzo dobrze.

Jak nad wielu niedomaganiami, tak i nad zagadnieniem higieny w środowisku wiejskim, przechodzimy do porządku dziennego.

Jest nam niezmiernie przykro, gdy w letnie upały — zmuszeni jesteśmy wstąpić do wiejskiej chatynki, by dostać szklankę chłodnego mleka. Ogarnia nas obrzydzenie na widok oblepionego muchami pułapu i ścian. Ze wstrętem odwracamy głowę od brudów, przychodzą do głowy niewesołe refleksje, ale jesteśmy bezsilni wobec stanu, który wytworzył się w ciągu długich lat zaniedbania. Ostatecznie nie poruszamy tych spraw w prasie, gdyż jesteśmy przeświadczeni, iż zmiana na lepsze może przyjść dopiero po długich i żmudnych wysiłkach.

„CZYSTATA" I HIGIENA.

Na wsi naszej, wyraz higiena jest całkiem nieznany. Jeżeli będziemy szukać odpowiednika w języku białoruskim powszechnie używanym przez ludność wiejską, to znajdziemy wyrażenie najbardziej zbliżone, a mianowicie słowo „czystata". Nie ujmuje ono w całej rozciągłości tego, co wyraz „higiena", bo ogranicza się wyłącznie do czystości, powiedziałbym czysto zewnętrznej, uchwytnej dla oczu i nie obejmującej niektórych zabiegów, wynikających ze wskazań higieny. W zakres „czystaty" wcohdzi np. zamiatanie podwórka i izby, bielenie ścian, bez wnikania w kwestię dezynfekcji, mycia naczyń, sprzętów, bielizny i ciała. Ale nie obejmuje ono na przykład takich spraw jak, wietrzenie mieszkania i pościeli. „Te rzeczy są zbyt „subtelne" i nie zrozumiałe dla ludu wiejskiego. Uważa się je za wielkopańskie wymysły.

„Czystata" na wsi jest cechą wielce dodatnią, ale większość uważa ją za luksus, na który trudno pozwolić w normalnym życiu. Dlatego tylko w niektórych chatach oko nasze może spocząć na żółtym, czysto utrzymanym stole i ławach, na wesoło spoglądających w świat okienkach i przytulnie zasłanych łóżkach.

Po wyglądzie mieszkania możemy określić czy gospodyni należy do wyznawczyń „czystaty", czy też jest brudasem. W wielu wypadkach należy jednak brać pod uwagę skład rodziny, warunki mieszkaniowe i materialne. Z reguły tam, gdzie są małe dzieci, czystość stoi na bardzo niskim poziomie.

O KROK OD „KURNYCH" CHAT.

Kurne chały należą do przeszłości, lecz warunki mieszkaniowe na wsi stoją jeszcze na bardzo niskim poziomie. Rodzina zajmuje z zasady jedną izbę, z dużym, staroświeckim piecem. Na piecu tym sypia się czasem przez okrągły rok. Dym wychodzi kominem ale powietrza w mieszkaniu nie zmienia się nawet w najładniejsze dni wiosenne i letnie, gdyż poprostu nie ma takiego zwyczaju. Bywa, że gospodyni wygania muchy z izby przez otwarte okno, ale zaraz po tym zabiegu okno zostaje hermetycznie zamknięte, gdyż siatki są całkiem nieznane. Pod piecem siedzą kury, co można poznać po specyficznym zapachu.

Podczas mrozów zimowych w izbie mieszkalnej dość często stoją cielaki, owce i krowy. Fakt ten świadczy wymownie o poziomie higieny na naszych wsiach.

SIŁA PRZYZWYCZAJENIA.

Jest źle, dużo upłynie jeszcze czasu, nim zdołamy na wsi wykorzenić złe nawyki i stworzyć warunki, pozwalające stosować kardynalne zasady higieny.

Że brudy lęgną się niekiedy wyłącznie na skutek utartych zwyczajów świadczy choćby taki znany fakt: wieśniak zmuszony przez policję postawił wzorowy ustęp, ale zawiesił w nim wędliny, nie używając go naturalnie do właściwego celu. Zauważyłem również, iż gospodynie, które mają dostateczną ilość mis utar tym zwyczajem wysypują kartofle na stół.

ROLA SZKOŁY I ORGANIZACYJ.

Bardzo wiele pod względem podniesienia warunków higienicznych na wsi może zdziałać szkoła i organizacje. Nauczycielstwo rozrzucone po wsiach własnym przykładem, przez dziatwę szkolną jak również przez bezpośredni z rodzicami kontakt może wpłynąć na wprowadzenie w zwyczaj wielu kulturalnych przyzwyczajeń. Zdarzają się i takie wypadki, że dziecko przejęło się w szkole sprawą wietrzenia izby i od ojca dostaje cięgi za otwieranie okna. „Rozbieżności" takie jednak dają się usuwać, a konflikty można złagodzić taktem i przejęciem się misją.

Więcej oczywiście można osiągnąć z młodzieżą starszą, należącą do różnych organizacyj. Większy ona ma wpływ na bieg spraw rodzinnych i lepiej potrafi zrozumieć wiele zagadnień z działu higieny.

PIĘKNY PRZYKŁAD ZWIĄZKU STRZELECKIEGO.

Ważność poruszonego przeze mnie zagadnienia zrozumiał należycie Wiązek Strzelecki, który w wytycznych pracy na najbliższy rok uwzględnił dwie bardzo ważne sprawy z zakresu higieny. Nałożył mianowicie na każdego Strzelca i Strzelczynię obowiązek założenia przed swoim mieszkaniem ogródka kwiatowego i uporządkowania okna w ten sposób, by umożliwiało ono przewietrzanie izby przez okrągły rok.

Te dwa konkretne czyny są pierwszym krokiem zmierzającym do podniesienia zdrowotności na wsi. Niewątpliwie, iż podjęta przez ZS akcja wyda dodatni rezultat i będzie przykładem dla innych organizacyj pracujących na terenie wiejskim.

Witold Rodziewicz.

Napad na 9-letnią dziewczynkę

W dniu 22 bm. Andrzej Grzybowski zamieszkały w Kropiwnicy nr. 1, zameldował, że w dniu 21 bm o godz. 18.15 wysłał swoją córkę Helenę, lat 9, po zakup artykułów spożywczych na ul. Subocz. Gdy dziewczynka wracała do domu na Czarnym Trakcie około parku maj. Markucie napadł na nią jakiś osobnik, który jej odebrał kosz z kupionymi artykułami spożywczymi, ogólnej wartości 3 zł. i zbiegł w niewiadomym kierunku. W toku wszczętych docohdzeń ustalono, że istotnie w krzakach około maj. Markucie ukrywał się przez parę dni jakiś złodziej, lecz narazie nie został znalzziony. Dochodzenie trwa.

Wilejka pow.

— OTWARCIE SEZONU WIOŚLARSKIEGO. W ostatnią niedzielę po nabożeństwie odbyło się oficjalne otwarcio przystani urzędniczej, policyjnej i więziennej.

Otwarcie przystani wojskowej odbędzie się prawdopodobnie w najbliższą niedzielę, gdyż jest ona na wykończeniu.

Na uroczystość otwarcia, ze względu na nieszczególną pogodę, jak również z powodu słabej reklamy — przybyła garstka zainteresowanych bezpośrednio osób.

Samo otwarcie było pomyślane bardzo skromnie i wypadło niezbyt efektownie. — Wilią przedefilowało kilka kajaków więziennych. Na brzegu przygrywała orkiestra.

W Wilejce sport kajakowy jest bardzo rozpowszechniony. W przystaniach stoi kilkadziesiąt kajaków i dlatego należałoby więcej wagi przywiązywać do tego rodzaju imprez. Ginie efekt z chwilą, gdy cała impreza jest potraktowana czysto formalnie. —

Otwarcie przystani winno było skupić nad brzegiem Wilii liczne społeczeństwo i przyczynić się do propagandy sportów wodnych, tkóre uprawiać mogą tylko miasta leżące w pobliżu jezior i większych rzek. W herbie Wilejki została przekazana przeszłość, związana ściśle z Wilią, a kluby sportów wodnych tradycję tę winny jasknajtroskliwiej pielęgnować.

W. Rodziewicz.

— **Zmiana na stanowisku lekarza weterynaryjnego.** Dotychczasowy powiatowy lekarz weterynarii w Wilejce dr. Bronisław Jużak przeniesiony został na stanowisko lekarza powiatowego weterynarii w Wilnie w Starostwie Wileńsko - Trockim i z dniem 1 czerwca obejmie nowe stanowisko. Jego miejsce w Wilejce obejmie dr. Kujawa.

— **Sadzenie drzew.** W ciągu wiosny r. b. zarząd miejski posadził wzdłuż ulic w Wilejce 1.200 drzew, przeważnie lip i topoli kanadyjskich. Ponadto posadzono około 200 drzew dekoracyjnych, jak: tuje, modrzewie, świerki i t. p. Należy tu podkreślić, że pod względem zadrzewienia Wilejka jest na pierwszym miejscu wśród miast Wileńszczyzny.

Postawy

Dnia 22 bm. obradowała w Postawach Powiatowa Komisja Letniskowo - Turystyczna. Przedmiotem obrad Komisji były sprawy związane z turystyką nadnaroczańską. W wyniku obrad zaakceptowano wyróżniony barwny artystyczny plakat propagandowy, który zostanie wydany w kilku tysiącach egzemplarzy i rozesłany do wszystkich większych ośrodków w Polsce.

Równocześnie stwierdzono, że zainteresowanie turystów jeziorem Narocz stale wzrasta, z tego też wzgledu uchwalono zwiększyć wysiłki w kierunku sałego ulepszania urządzeń i inwestycyj nadnaroczańskich.

Nieśwież

— **Ze Zw. Strzeleckiego.** W wyniku przeprowadzonej imprezy loteryjnej przez Oddział Związku Strzeleckiego w Nieświeżu osągnięto kwotę zł. 600. Za uzyskaną sumę zakupiono sprzęt świetlicowy oraz sfinansowano wyjazd strzelczyń na kurs gospodyń wiejskich.

— **Rozbudowa Klecka.** Rada Miejska m. Klecka, pow. nieświeskiego, przystąpiła energicznie do uporządkowania i rozbudowy miasta. Pierwszymi obiektami, których budowa została rozpoczęta, są: 7-mio klasowa szkoła powszechna oraz rzeźnia miejska. Budżet miasta zamyka się globalną kwotą zł. 65.000

Piszą do nas

Rudera zamiast szpitala

Na wstępie kilka słów o niektórych wspólnikach przedsiębiorstwa, które budowało szpital w Głębokiem. A więc Mojżesz Szulgiejfer. Jest to handlarz czym się daje, a nie aptekarz jak wspomniano w poprzednim artykule. Zna go ze złej strony Urząd Akcyz i Monopoli za sprawki dokonywane w tym czasie, kiedy prowadził rozlewnię spirytusu drzewnego, a którą to rozlewnię odebrano mu z powodu popełnianych systematycznie nadużyć. Poza tym, prowadząc budowę szkoły powszechnej w Głębokiem, wywiązał się z tego tak niesolidnie, że musiano niezwłocznie dokonywać gruntowne przeróbki. To były czasy p. Kolbuszewkiego. Drugi — Apka Miedziuk, były komisarz bolszewicki i zacięty wróg polskości oraz tak samo zwyczajny handlarz czym się daje. Nadzór techniczny ze strony państwowej spoczywał w rękach p. inż. Janiowa, architekta powiatowego przy starostwie dziśnieńskim w Głębokiem, który za to otrzymał odpowiednie wynagrodzenie.

Teraz przejdę do samej budowy. Materiał drzewny używany był zupełnie w stanie surowym i z t. zw. sękami tabacznymi, co jest niedopuszczalne, powoduje bowiem wypaczenie i rozeschnięcie się okien i drzwi, a co już istotnie nastąpiło. Dziś drzwi i okna wyglądają tak, jakby je kto porąbał siekierą, przy tym są niedopasowane tak, że się nie roztwierają i nie zamykają, a przez okna zimą sypie się śnieg. Okucia drzwi i okien są tak podłego gatunku, że już dziś prawie nie do użycia, klamki tylko poprostu przyczepione, a nie dopasowane. Następnie piece t. zw. „berlińskie" są wyraźnie sfałszowane, kafle do nich dano najpodlejszego gatunku t. j. brakowne i dziś już popękały, poodpadała glazura i kafle dano o różnych odcieniach, co stwarza że wyglądają jak „holenderki". Do wnętrz pieców użyto złego gatunku cegły, która już się rozsypuje. Dalej posadzka terakotowa położona zotała bezpośrednio na podłodze drewnianej na parterze, co jest z punktu widzenia budowlanego niedopuszczalne. Tynki zostały sfałszowane dużą ilością piasku i dlatego dziś już masowo pękają i za najlżejszym dotknięciem odpadają. Wentylatory powstawiano w głuche ściany, a nie w lufta. Wreszcie roboty malarskie. Pomalowanie klejowe zrobiono raczej dla dezynfekcji, ni żdla właściwości, zaś olejne sa sfałszowane, albowiem zamiast pokostu na grunt użyto szarego mydła, co już jest wręcz karygodnym. To są te „usterki", które w artykule niniejszym pokrótce tylko mogłem podać, gdyż jest ich tak dużo, że nie sposób byłoby ich tu wymienić. Uwidocznione one będą dopiero na komisji. Dziwnym się wydaje możliwość przyjęcia tych robót przez komisję wojewódzką, nadużycia bowiem te są tak wyraźne, iż przeoczyć je mógł tylko ten, kto ich widzieć nie chciał albo nie mógł. Również niezrozumiałym jest tu stanowisko nadzoru państwowego w osobie p. inż. Janiowa, który przecież, na miłość Boską, widział dokonywanie tych nadużyć w czasie budowy, bo przecież nie można ich było nie widzieć. Do ustalenia tych nadużyć, które niewątpliwie sięgają dziesiątek tysięcy złotych, winno być przeprowadzone komisyjne śledztwo i to przez komisję objektywną, niezależną i fachową w skład której powinni wejść: murarze, malarze, ślusarze i zduni.

Fakt tych nadużyć jest już tak szeroko w Głębokiem komentowany, że dziś się już ich ukryć nie da i organa sądowo-śledcze powinny się tą sprawą, jak najprędzej zająć.

Stefan Wałachowski.

WŚRÓD PISM

— Nr. 22 „Wiadomości Literackich" przynosi rozmowy Pruszyńskiego ze znakomitym pisarzem hiszpańskim Barają, wspomnienie Nowaczyńskiego o teatrze krakowskim „Figliki", artykuł Stawara o kwestii żydowskiej, dwugłos Hulki-Laskowskiego i Rogoża o udziale Polski w czeskim odrodzeniu narodowym (na temat książek prof. Szyjkowskiego), całą stronę recenzyj z książek pióra prof. Feldmana, Schulza, Dudzińskiego i Borudzkiej, kronikę tygodniową i recenzję teatralną Słonimskiego, recenzje filmowe Zaherskiej i malarskie Wallisa, wierszyk Hemara, obszerne sprawozdanie z procesu na temat, czy malarz Buchbind był Żydem, „Camera obscura", aktualności.

Przed Świętem Łowicza



W dniach 27 i 30 maja rb. odbędą się „Dni Łowicza". Na zdjęciu reprodukuje(…) oryginalną wycinankę łowicką.

Mignon G. Eberhart

GDY PACJENT ZNIKŁ...

14

POWIEŚĆ

— Pewnie — odpowiedziałam. — Pacjenci się uspokoili...?

— Tak. Kiedy będzie to badanie? I o co będą nas pytać?

— Nie wiem. O wszystko, co im przyjdzie do głowy. I jeszcze będzie śledztwo.

Ciałem Nancy wstrząsnęły ponowne dreszcze.

— Dziwne — szepnęła. — Tak gorąco, a przechodzą mnie dreszcze. Czy panią także.

Potrząsnęłam głową.

— Musi tu być gdzieś przeciąg — rzekłam. — Co ta Dione tak wariuje? Czy wie o zniknięciu ojca?

Nancy nie odpowiedziała odrazu. Dziwne to, ale wydało mi się, że się zawahała, ona taka zawsze prawdomówna i bezpośrednia.

— Przecież.. przecież widziała... — otworzyła szeroko oczy, zacisnęła delikatne usteczka i sięgnęła ręką do gardła, jakby ją co dusiło. — Pani wie, ona widziała ciało.

Nagle ogarnęła mnie powrotna fala trwogi. Poczułam się znów w gorącej, dusznej windzie, sam na sam z trupem, z nogami we krwi...

Dosyć ! Nie myśleć ! Do pracy! Co jest tej Dione? Dlaczego tak wariuje?

— Czy znaleźli Piotra Melady'ego? — zwróciłam się znów do Nancy.

Nie odejmując ręki od gardła, potrząsnęła głową. Jej pociemniałe oczy patrzały we mnie posępnie.

— Zobaczę, co z nią jest — rzekłam, wchodząc do pokoju Dione.

Dochodziła trzecia. Stwierdziłam to na swoim zegarku, nie bez zdziwienia, gdyż noc wydawała się nieskończenie długa Upał był ciągle jednakowy i skórzane obicia krzeseł lepiły się od wilgoci. Przez dwa szeroko otwarte okna zaglądało czarne niebo nocy. Nad wysokim, wąskim, białym łóżkiem paliła się lampka. W powietrzu unosiła się woń kamfory, soli trzeźwiących i spirytusu do nacierania. Dione Melady leżała twarzą do poduszek wśród zamętu pogniecionych prześcieradeł, fałd koloru lila, kosmetyków jasnych włosów i bandażów. Mokre ręczniki i worki z lodem garnirowały cały pokój. Kiedy podeszłam do łóżka, przewróciła się niecierpliwie na bok.

— Court, dlaczego ty n i c nie robisz? — krzyknęła kapryśnie. — Bóg wie, gdzie się to podziało.

Mówiła z wysiłkiem, ale wyraźnie. Widocznie zaaplikowano jej jakiś łagodny środek nasenny, lecz starała się nie poddawać jego działaniu.

Court, siedzący po drugiej stronie łóżka, wstał, mówiąc znękanym głosem:

— Och, Diano, ucisz się...

Twarz jego postarzała się od ostatniego wieczora o całe lata, pewnie skutkiem zmęczenia i niepokoju o teścia. Światło lampy ukazywało ostro linie zmarszczek i szare, napuchnięte worki pod oczami. Właściwa mu dobroduszność wyrazu znikła bez śladu. Był w koszuli —(kurtka wisiała na poręczy krzesła) — odpiętej na piersiach. Po obu stronach rozpiętego kołnierzyka zwieszały się końce rozwiązanego krawata. Ale pomimo to nie wyglądał nieporządnie.

— Cicho, przyszła pielęgniarka stryja.

Dione wykręciła się z jękiem, gdyż uraziła obandażowane ramiona o poduszki.

— Niech pani się stara usnąć — rzekłam. — Ojciec, jak się tylko znajdzie, będzie pytał o panią.

— Jak się znajdzie! „Jak !" Słyszysz, Court? Wątpię, czy go naprawdę szukają. Wiedziałam. Odrazu wiedziałam. Wiedziałam, że z tej operacji Harrigana nie wyjdzie nic dobrego. Cieszę się, że go...

— Dione! — przerwał jej ostro mąż. — Proszę pani, żona nie zdaje sobie sprawy z tego, co mówi.

Młoda kobieta odetchnęła głęboko i wyszczerzyła zjadliwie zęby z pomiędzy wątłych warg.

— Wszyscy wiedzą, że ojciec gardził Harriganem. I tyś go nienawidził. Może nieprawda, co?

— Dione, przestań mówić głupstwa i staraj się usnąć.

— Tak, nienawidziłeś go, Byłeś zazdrosny...

— Nie pochlebiaj sobie — przerwał jej tonem zimnej, niewymownie pogardliwej obojętności i pochyliwszy się nad łóżkiem, szepnął coś umyślnie cicho ze względu na mnie. Nie wiem, czy to słowo tak podziałało, czy też bardzo nieprzyjemny wyraz jego chłodnych oczu, dość, że Dione umilkła i na jej wątłej ładnej twarzy odbiło się coś w rodzaju przestrachu.

— Żona nie zdaje sobie sprawy z tego, co mówi — powtórzył Court. — O — ogromnie nerwowa i skłonna od dzieciństwa do ataków.

Uwierzyłam. Łatwo ją było sobie wyobrazić krzyczącą, kopiącą i tłukącą głową o podłogę — (nie za mocno) — żeby postawić na swoim.

Court otarł chustką twarz i szyję.

— Boże, jak tu gorąco. Czy byłby gdzie postawić wachlarz elektryczny? O, jest nisza w ścianie. Każę ci zaraz przysłać wachlarz, Dione. Założyłbym się, że w tym pokoju jest sto stopni gorąca. I tak parno, uf! Panno Saro, proszę, niech pani będzie łaskawa usiąść. Musi pani być okropnie zmęczona. Niech nam pani opowie dokładnie, jak się to stało. Panna Page i dr Kunce już nam cośniecoś powiedzieli, ale my chcemy usłyszeć panią.

(D. c. n.)

KRONIKA

MAJ
25
Wtorek

Dziś Grzegorza i Urbana.
Jutro Filipa i Nereusza

Wschód słońca — g. 3 m. 01
Zachód słońca — g. 7 m. 30

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 24.V. 1937 r.

Ciśnienie 766
Temperatura średnia + 18
Temperatura najwyższa + 22
Temperatura najniższa + 8
Opad —
Wiatr północno - zachodni
Tendencja: bez zmian
Uwagi: pogodnie

PRZEPOWIEDNIA POGODY w/g P. I. M. do wieczora dnia 25 maja 1937 r.:

Pogoda słoneczna.
Bardzo ciepło.
Słabe wiatry miejscowe.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

1) Sokołowskiego (Tyzenhauzowska) 1); 2) S-ów Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); 3) Miejska (Wileńska 23); 4) Turgiela i Przedmiejskich (Niemiecka 15) 5) Wysockiego (Wielka 3).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA

— **Dodatkowy budżet inwestycyjny dla straży ogniowej.** Magistrat m. Wilna opracował dodatkowy budżet na inwestycje miejskiej straży ogniowej. Budżet wynosi 77.000 złotych i ma być zużytkowany na zakupienie nowego taboru składającego się z 5 nowych samochodów. Samochody te wykonane zostały całkowicie w Warszawie.

WOJSKOWA.

— **Kto dziś staje przed Komisją Poborową?** Dziś 25 maja przed Komisją Poborową (Bazyljańska 2) winni są stawić się poborowi z nazwiskami, rozpoczynającymi się na literę Z, zamieszkali na terenie V i VI komisarjatów P. P. oraz poborowi z nazwiskami na literę Ż bez względu na miejsce zamieszkania.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **24 maja br. Koło Filozoficzne Stud. USB. w Wilnie** urządza w lokalu Seminarjum Filozoficznego (Zamkowa 11) Zebranie Naukowe z odczytem ks. Aleksandra Kota pt. „Nieśmiertelność duszy u Arystotelesa“ (według komentarza św. Tomasza z Akwinu).

Początek o godz. 20. Goście mile widziani.

— **Środa literacka.** Dnia 26 bm Związek Literatów urządza wieczór poświecony literaturze i pieśni chorwacko-serbskiej. Udział biorą pp. prof. Juljusz Benesić i Antoni Bogusławski z Warszawy oraz znana śpiewaczka p. Helena Dal,

— **Wileńskie Towarzystwo Filozoficzne.** We środę, dnia 26 maja br. o godz. 20-ej. Odbędzie się w Seminarium Filozoficznym Uniwersytetu (ul. Zamkowa 11) 43 posiedzenie naukowe, na którym p. prof. dr. Bogumił Jasinowski wygłosi odczyt pt.: „O podstawach logicznych historii“.

RÓŻNE

— **Koncert na odnowienie Bazyliki.** — Dnia 27 maja 1937 r. o godz. 20 Koło Pań przy komitecie Ratowania Bazyliki urządza w sali Śniadeckich USB. **Wielki Koncert** z udziałem słynnego tenora opery medoliańskiej Michała Zabejdy Sumickiego.

Bilety są do nabycia w księgarni św. Wojciecha i przy wejściu.

— **Wielka zabawa dla dziatwy** w wieku przedszkolnym odbędzie się dziś we wtorek o godzinie 15 do 18 w Parku Żeligowskiego, którą organizuje Wojewódzki Komitet „Tygodnia Dziecka“. Na zabawie przewiduje się szereg zabaw i gier, oraz liczne niespodzianki.

— **Komitet ukwiecenia Wilna** podaje do wiadomości, że 25 maja br. o godz. 17,30 w zakładzie p. Gintowt-Dziewałtowskiego ul. Derewnicka 54 odbędzie się pokaz sadzenia i pielęgnowania kwiatów. Wstęp bezpłatny.

Komitet zwraca się z apelem do społeczeństwa by zechciało skorzystać z tego pokazu.

— **Choroby zakaźne.** W ciągu ubiegłego tygodnia na terenie Wilna zanotowano następujące wypadki zasłabnięć na choroby zakaźne: tyfus brzuszny — 1; płonica — 4; błonica — 1; nagm. zapalenie opon mózg. — 3; odra — 19; róża — 3 (w tym 2 zgony); krztusiec — 2; gruźlica — 7 (zgony 3); jaglica — 1; ospówka — 1; grypa — 2.

Ogółem chorowały 44 osoby, w tym 5 zmarło.

LIDZKA

— **Wystawa Grafiki.** Grono artystów grafików wileńskich urządził w sali gimnazjum państwowego w Lidzie wystawę grafiki wileńskiej i obrazów olejnych Adolfa Popławskiego, nauczyciela rysunku w tymże gimnazjum.

Wystawę zwiedzać można codziennie od godz. 13 do 18.

Wstęp 30 gr., dla młodzieży szkolnej 20 groszy i dla wycieczek po 10 gr. Wystawa otwarta będzie do dnia 30 maja br.

— **Nowy rozkład jazdy koleją.** Z dniem 22 bm. wprowadzono na kolejach letni rozkład jazdy, według którego z Lidy odchodzą pociągi:

Do Wilna w godz. 5.12; 9.55; 16,50; 18.58; 20.53 (pośpieszny.

Do Baranowicz godz. 7,38; 9,58 (pośpieszny do Lwowa) i 20,57. Wkrótce zostanie uruchomiony w dni świąteczne pociąg kąpielowy o ogdz. 10,28.

Do Mołodeczna godz. 10,40; 14,20 (szkolny tylko do Bohdanowa) i o 21,40

Do Warszawy ogdz. 10,05 i 21,08. Do Lidy zaś przychodzą pociągi w następujących godzinach:

Z Wilna godz. 7,25; 9,49 (pośpieszny); 16,00 17.45; 20,39.

Z Baranowicz godz. 9,31; 18.48 i 20,47 (pośpieszny ze Lwowa).

Z Mołodeczna godz. 17,30; 18.25 (szkolny z Bohdanowa) i 20,26.

Z Warszawy godz. 9,35 i 20.10.

— **ZA DOKONANIE NIEDOZWOLONEGO ZABIEGU... Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Lidzie zasiedli: 40 letnia Klara Epsztejnówna, akuszerka — „specjalistka“ od niedozwolonych zabiegów ginekologicznych i pacjentka jej, 34-letnia Rozalia Aleksandrowiczowa z Iwia (pow. lidzkiego).**

Rozalia Aleksandrowiczowa miała zostać matką.

Udała się do akuszerki Epsztejnówny i poddała się zabiegowi spędzenia płodu. Sanitarne warunki w jakich zabieg został dokonany, spowodował u chorej przewlekłą chorobę.

O przestępstwie dowiedziała się policja, — akuszerkę i jej pacientkę postawiono w stan oskarżenia. Orzeczenie — w tej sprawie wydał doktór Romecki z Iwia.

Sąd na wniosek rzecznika oskarżenia rozpoznane sprawy ze względów formalnych odroczył na inny termin.

Obronę wnosi adw. B. Cyderowicz.

— SPROSTOWANIE. W „Kurjerze Wileńskim“ z dn. 10 maja rb. ukazała się notatka następującej treści: „Zgon w czasie zabiegu lekarskiego. Eugeniusz Chitro ze wsi Żiniewszczyzna, pow. nowogródzkiego przywiózł swego chorego brata Józefa do dr. Kirjak Lidii w Iwju. Chory podczas dokonywania zabiegu przekłucia boku zmarł“.

W myśl obowiązujących przepisów prasowych proszę uprzejmie o łaskawe umieszczenie następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, że Józef Chitro podczas dokonywania przeze mnie zabiegu przekłucia boku zmarł. Natomiast prawdą jest, że wymieniony Chitro leczył się u innego miejscowego lekarza, na zaopiniowaną przez tegoż lekarza chorobę nerek. W dniu 4 maja rb. przywieziono do mnie poraz pierwszy Józefa Chitro w stanie beznadziejnym, a ponieważ po zbadaniu pacjenta podejrzewałem obecność płynu w jamie opłucnej, dokonałem zabiegu próbnego nakłucia klatki piersiowej. W pół godziny po przybyciu do mnie u pacjenta rozpoczęła się agonia i chory zmarł, ale jedynie z przyczyny zupełnego wyniszczenia organizmu długotrwałą chorobą, oraz rozległych zmian w płucach i wady serca, co w następstwie potwierdziła komisja lekarsko - sądowa, przeprowadzając sekcję zwłok. Nadmieniam, że autora notatki zamieszczonej w jednej z gazet warszawskich, pociągam do odpowiedzialności sądowej za świadome i fałszywe szerzenie wiadomości, mających na celu poderwania opinii i zaufania, jakimi się cieszę wśród miejscowej ludności.

Dziękuję za łaskawe umieszczenie powyższego sprostowania.

Łączę wyrazy szacunku i poważania.

Dr. Kirjak Lidia,
Lekarz Ubezpieczalni Społ.

Iwie, 22 maja 1937 r.

BARANOWICKA

— **Wycieczki sezonowe.** Jak nas informują zostały zoragnizowane wycieczki: na Wystawę do Paryża, wypoczynkowe do Rumunii i Bułgarii, na Targi Śląskie w Katowicach, na Dni Krakowa do Krakowa, pobyty wypoczynkowe w Muszynie, Charzykowie, Wiśle, Krynicy, Jastarni nad morzem, Augustowie i Druskienikach i wycieczki do Liskowa na wystawę „Praca i Kultura Wsi“.

Pobyty wypoczynkowe są bardzo tanie i dobrze zorganizowane. Informacji udziela i zapisy przyjmuje dla Nowógródczyzny, jak również wydaje karty uczestnictwa Honorowy Korespondent Polskiego Biura Podróży „ORBIS“ w Baranowiczach, ul. Ułańska Nr. 11 w godz. od 9 do 13.

Kredyty i subwencje dla Wilna

Magistrat otrzymał wiadomość, że Fundusz Pracy przyznał Wilnu bezzwrotną dotację w wysokości 627.000 złotych. Pieniądze te zużytkowane zostaną na prowadzenie robót drogowych oraz na wykończenie budowy ośrodka zdrowia przy ul. Kijowskiej. Będzie to z kolei drugi w Wilnie ośrodek, noszący nazwę Ośrodka Zdrowia Nr. 2.

Niezależnie od tego Zarząd miasta czyni obecnie na terenie Funduszu Pracy starania o przyznanie dodatkowo Wilnu dotacji lub pożyczki w wysokości 500.000 złotyh na prowadzenie robót drogowych.

Jeżeli więc starania Zarządu miasta zostaną przez Fundusz Pracy uwzględnione, Wilno w roku bieżącym otrzyma dość pokaźny kredyt w wysokości 1.817.000 złotych. Pieniądze te pozwolą na zwiększenie tempa prowadzonych robót i dodatkowe zatrudnienie większej ilości bezrobotnych.

Melioracje na terenie Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie

Rozpoczęte w sezonie bieżącym prace melioracyjne w szeregu nadleśnictwach stworzyły nowe źródło zarobkowania dla ludności miejscowej. W obecnej chwili na robotach melioracyjnych zatrudnionych jest około 200 robotników.

Boże Ciało w Wilnie

Uroczystą Mszę św. w Bazylice w dniu Bożego Ciała J. E. X. Arcybiskup Metropolita rozpocznie o godz. 10. Po Mszy św. około godz. 11 — 11,15 odbędzie się procesja z Bazyliki w kierunku ul. Zamkowej, ul. Marii Magdaleny, Biskupa Bandurskiego, placu Napoleona, ul. Ludwisarską, Wileńską, Żeligowskiego, Zawalną, Jagiellońską, Mickiewicza, Wileńską w kierunku Zielonego Mostu, ul. Orzeszkowej, Mickiewicza. — Procesja zakończy się na placu Katedralnym. Pierwsza ewangelia zostanie odśpiewana przed ołtarzem przy kaplicy św. Kazimierza, druga — przy kośc. Bonifratrów, trzecia — przy kośc. św. Katarzyny i ostatnia — przy kośc. św. Jerzega.

Porządek procesji:

1) Szkoły powszechne, średnie i zawodowe (zbiórka przy kośc. św. Jerzega.

2) Związki i Słowarzyszenia zawodowe i sportowe (od domu Br. Jabłkowskich ul. Wileńską w kierunku Zielonego mostu i ul. Orzeszkowej.

3) Wycieczki, które przybędą do Wilna (zbiórka na rogu ul. Jagiellońskiej i Mickiewicza).

4) Korporacje Akademickie i Młodzież Akademicka — od ul. Portowej ul. Jagiellońską.

5) Stowarzyszenia religijne, ideowe i filantropijne, ul. Zawalną od ul. Żeligowskiego.

6) Procesja z kościołów nieparafialnych i zakonnych — ul. Wileńską od Ludwisarskiej i ul. Żeligowskiego.

7) Procesja z kościołów parafialnych — ul. Biskupa Bandurskiego, placu Napoleona i Ludwisarską.

8) Chór.

9) Zakonnice, zakonnicy i duchowieństwo świeckie.

10) Za baldachimem — Przedstawiciele Wyższych Władz Cywilnych, Wojskowych i Miejskich, Senat Akademicki, Prezydium Sądów.

11) Wojskowa kompania honorowa z orkiestrą.

Formowanie się procesji rozpocznie się o godz. 9,45.

Porządek pieśni w czasie procesji:

1) „Twoja cześć, chwała“.

2) Od pierwszego ołtarza — dalszy ciąg pieśni — „Twoja cześć, chwała“.

3) Od ołtarza przy kośc. Bonifratrów — „U drzwi Twoich“.

4) Od kośc. św. Katarzyny — „Święty Boże“.

5) Od ostatniej stacji — „Twoja cześć chwała“.

W razie deszczu procesja się odbędzie po nieszporach, które rozpoczną się o godz. 4.

Uprasza się mieszkańców i właścicieli domów, położonych przy ulicach, przez które będzie przechodziła procesja o przyozdabianie w miarę możności okien, fasad domów i balkonów.

* * *

Wzywamy wszystkich członków Zjednoczenia Kolejowców Polskich do wzięcia udziału w procesji Bożego Ciała w najbliższy czwartek 27 maja.

Zbiórka o godz. 9 w lokalu ZKP., Wiwulskiego 4.

Dyskusja nad imprezą „Kaziukową“ w Wilnie

W dniu 24 bm. w sali posiedzeń Rady Miejskiej, z inicjatywy Zw. Propagandy Turystycznej Ziemi Wileńskiej, a w związku z mającym się odbyć w przyszłym roku obchodem w dniu 4 marca, — odbyło się zebranie dyskusyjne na temat, w jaki sposób imprezę „kaziukową“ należy organizować i jakie pierwiastki przy jej organizowaniu należy uwzględnić.

Po krótkim zagajeniu wiceprezydenta **Nagurskiego**, słowo wstępne do dyskusji wygłosił prof. **Marian Morelowski**, stawiając konkretne zagadnienie: jakiego rodzaju imprezę organizować należy, i czy to ma być pochód z inscenizacją, oparty na materiale tradycyjnym, Prof. Morelowski skłaniał się do połączenia tej imprezy z osobą św. Kazimierza.

W dyskusji, w której m. in. zabierali głos prof. **Limanowski** i ks. dr. **Śledziewski**, omówiono wszechstronnie dotychczasowe imprezy i pochody oraz zastanawiano się nad organizacją przyszłych, zwracając uwagę na charakter regionalny i tradycyjny tej uroczystości.

Z drugiego piętra na bruk

Smutny finał zabawy

W nocy z soboty na niedzielę w sali T-wa „Sokół“ przy ul. Wileńskiej wrzała zabawa. Naraz pomiędzy kilkoma uczestnikami wynikła bójka. Namiętności rozpaliły się nie na żarty. Dwóch osobników zaatakowało 23-letniego Edwarda Romanowskiego (Wierzbowa 20). W świetle lamp elektrycznych, błysnęła zimna stal noża.

Sytuacja stawała się coraz bardziej poważna. Romanowski postanowił ratować się za wszelką cenę. Stał właśnie przy oknie, do którego został przyparty. Miał jedyną drogę ucieczki .Nie zawahał się. Jednym susem znalazł się na parapecie okna. Uciekający rozpaczliwie uchwycił się rynny i zaczął ześlizgiwać się w dół. Nagle kawał rynny urwał się i nieszczęśliwy runął z wysokości 2-go piętra na bruk.

Edwarda Romanowskiego przewieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala św. Jakuba. Policja dwóch osobników, biorących udział w fatalnej bójce zatrzymała. (c).

Napad na moście Raduńskim

Na moście Raduńskim dokonano zuchwałego napadu, którego ofiarą padli Abram Suchowski (Subocz 11) i Boruch Weksler (Raduńska 6). Koło godz. 11.30 zostali oni napadnięci przez kilku pijanych osobników, którzy ich dotkliwie pobili oraz Wekslerowi zrabowali marynarkę i 40 zł.

Pierwszej pomocy udzieliło poszkodowanym pogotowie ratunkowe.

Policja dwóch podejrzanych osobników zatrzymała. (C).

Kradzież w mieszkaniu Prof. Mozołowskiego

Złodziej przez otwarte okno przedostał się do mieszkania profesora USB Mozołowskiego i skradł na jego szkodę dokumenty, legitymacje, krzyż Virtuti Militari oraz inne rzeczy, ogólnej wartości ponad 400 zł.

Powiadomiona o kradzieży policja wszczęła energiczne dochodzenie.

Samobójstwo inkasenta organ. sjonistycznej

Inkasent organizacji sjonistycznej w Wilnie. Lejba Sarapicj, lat 52 (Sadowa 17) w zamiarze pozbawienia się życia przyjął 10 proszków weronalu.

Pogotowie ratunkowe przewiozło go w stanie ciężkim do szpitala Żydowskiego.

Złodzieje ukrywają mordercę

Policja poszukuje zawodowego złodzieja Bronisława Wodczyca, ukrywającego się w Wilnie w jednej z melin złodziejskich. Wodczyc ma na sumieniu morderstwo. Przed paru miesiącami podczas bójki zabił pchnięciem noża swego kolegę po „fachu“ — Piotra Jezierskiego.

Onegdaj policjanci spostrzegli poszukiwanego na ulicy, lecz tamten rzucił się szybko do ucieczki i mimo pościgu zbiegł.

RADIO

WTOREK, dnia 25 maja 1937 r.

6,30 — Pieśń majowa z Wieży Mariackiej. 6.33 — Gimnastyka. 6,50 — Muzyka (płyty). 7,00 — Dziennik por. 7,10 — Program dzienny 7,15 — Audycja dla poborowych. 7,35 — Informacje i Giełda Rolnicza. 7,40 — Muzyka poranna (płyty). 8.00 — Audycja dla szkół: 8,10 — Przerwa. 11,30 — Audycja dla szkół 11,57 — Sygnał czasu 12,00 — Hejnał. 12.03 — Utwory Piotra Czajkowskiego (płyty). 12,40 — Dziennik południowy. 12,50 — Porady rolnicze na czasie — Romuald Węckowicz. 13.00 — Muzyka popularna (płyty). 14.00 — Przerwa. 15,00 — Wiadomości gospodarcze. 15,15 — Gdy harmonia gra (płyty). 15,25 — Życie kulturalne. 15,30 — Codzienny odcinek prozy. 15.40 — Program na środę. 15,45 — Z Moniuszkowskich oper (płyty). 16.00 — Ze spraw litewskich w jęz. polskim. 16,10 — Henryk Wieniawski (płyty). 16,15 — Przegląd aktualności gospodarczo - finansowych. 16,30 — Siostry Burskie śpiewają lekkie piosenki. 17.00 — Dni powszednie państwa Kowalskich — zakończenie powieści mówionej. 17,15 — Koncert solistów. 17,50 — Skrzynka zażaleń Nr. 4 — monolog 18.00 — Pogadanka aktualna. 18.10 Po trójmeczu lekkoatletycznym — pogadanka. 18.20 Cuda telemechaniki — transmisja imaginacyjna z laboratorium telemechanicznego — przeprowadzi inż. Henryk Bogusławski 18.35 — Pieśni francuskie (płyty). 18.50 Pogadanka aktualna. 18.00 — Czy wykształcona młodzież wiejska powinna wracać na wieś — dyskusja. 19.20 — Muzyka angielska 20.00 — Rozmowa muzyka ze słuchaczami — prof. Bronisław Rutkowski. 20.15 — Transmisja op. Madame Butterfly z Teatru Wielkiego. W przerwie około godz. 21.00 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. W przerwie drugiej o godz. 22.05 Giacomo Leopardi — Kwadrans poetycki w stuleciu śmierci. 22,45 — Tańczmy (płyty). 22.55 — Ostatnie wiad. dziennika radiowego. 23.00 — Zakończenie programu.

ŚRODA, dnia 25 maja 1937 r.

6,30 — Pieśń majowa z wieży Mariackiej. 6,33 — Gimnastyka. 7.50 — Muzyka z płyt. 7.00 — Dziennik poranny. 7.10 — Program dzienny. 7.15 — Audycja dla poborowych. 7,35 — Informacje i giełda rolnicza. 7.40 — Muzyka na dzień dobry. 8.00 — Audycja dla szkół. 8,10—11.30 — Przerwa. 11,30 — Jaki list dostał Józio od swego zęba — pogadanka. Po czym muzyka z płyt. 11.57 — Sygnał czasu i hejnał. 12.03 — Mała ork. Polskiego Radia pod dyr. Górzyńskiego. 12.40 Dziennik południowy. 12,50 — Mleko i ser w maju — pogadanka. 13,00 — Muzyka operowa. 14.00—15.00 — Przerwa. 15,00 — Wiadomości gospodarcze. 15,15 — Orkiestra fortepianów. 15.25 — Życie kulturalne miasta i prowincji. 15,30 — Zwierzenia — rozdział powieści B. Prusa p. t. Miesiąc Nektarowy. 15.40 — Program na czwartek. 15,45 — Muzyka operetkowa. 16.10 — Audycja dla dzieci starszych, bajka i piosenki w wyk. „Czwórki radiowej“. 16.30 — Zespół Pawła Rynasa. 17.00 — Marian Langiewicz — odczyt prof. Mościckiego. 17,15 — Koncert chóru „Echo“ z Wystawy Radiowej w Katowicach. 17.50 — Polskie ogrody botaniczne — pogadanka. 18.00 — Pogadanka aktualna. 18.10 — Wiadomości sportowe. 18.16 — Wileńskie wiadomości sportowe. 18.20 — Skrzynka ogólna — na listy słuchaczów radia odpowie Tadeusz Łopalewski. 18,30 — Melodie Gershwina. 18.50 — Walka ze szkodnictwem na wsi — pogadanka. 19.00 — Dzieci — opowiadanie H. Boguszewskiej. 19.20 — Muzyka włoska. 19.50 — Audycja Klubu Muzycznego w wyk. Ork. pod dyr. Czesława Lewickiego. 20.35 — Setna chwila Biura Studiów. 20,45 — Dziennik wieczorny. 20.55 — Pogadanka aktualna. 21.00 — Opowieść o Chopinie wieczór 17-ty (ostatni) w opracowaniu J. Iwaszkewcza p. t. „Dzedzictwo Chopina“ Przy fortepianie Henryk Sztompka. 21.45 — Orkiestra Wileńskiego Klubu Muzycznego pod dyr. Władysława Szczepańskiego. 22.30 — Lament królewski — słuchowisko na tle poematu W. Hulewicza 22,55 — Ostatnie wiadomości dziennika radiowego. 23.00 — Tańczymy.

TEATR I MUZYKA

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

Dzisiaj we wtorek i jutro w środę wieczorem (o godz. 8.15) na przedstawieniach po cenach zniżonych, powtórzenie ostatniej nowości repertuaru, sensacyjnej współczesnej sztuki **„Jutro Niedziela“** z p. Staszewskim w głównej roli, w dalszej premierowej obsadzie zespołu pp.: Detkowska Jasińska, Drobocka, Masłowska, Ściborowa, Borowski, Czaplński, Czengery, Dzwonkowski, Mrożewski, Neubelt, Rewkowski, Surowa, Szymański, Utnik, Wiskind, Wołłejko, Zastrzeżyński.

Reżyseria Wł. Czengerego, dekoracje W. Makojnika.

— **Świąteczne czwartkowe, popołudniowe przedstawienie, po cenach propagandowych** (w sezonie letnim zniżonych) — wypełni znakomita komedia **„Żółty Wieniec“** z p. Jadwigą Zmijewską w głównej roli.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— **„Ja tu rządzę“ — zamknięcie sezonu.** Teatr „Lutnia“ daje ostatnie przedstawienia świetnej krotochwili W. Rapackiego „Ja tu rządzę“, która jest jednocześnie ostatnią premierą bieżącego sezonu.

Pragnąc udostępnić jak najszerszym masom bytność w teatrze — ceny wyznaczono minimalne od 20 gr. do 2 zł.

— **Gościna zespołu opery warszawskiej w „Lutni“.** W dniach 3 i 4 czerwca czeka Wilno atrakcja niezwykła, bowiem w tych dniach gościć będzie zespół opery warszawskiej, który wykona dwie opery „Cyrulik Sewilski“ i „Trawiatę“. — Udział biorą tej miary artyści jak: Aniela Szlemińska, Anatol Wroński, Zenon Doliński, Romuald Masoczy, pod reżyserją Bolesława Folańskiego.

— **Występ Prokopienlego.** Dnia 2.VI 1937 r. o godz. 20.30 staraniem Sekcji Muzycznej Policyjnego Klubu Sportowego w Wilnie, odbędzie się Wielki Koncert w sali miejskiej kinie „Mars“ w którym wezmą udział: światowej sławy basbaryton Paweł Prokopieni, skrzypek laureat światowego konkursu w Wiedniu profesor Stanisław Mikuszewski, przy fortepianie S. Chones.

Wystawa Kossaka

Jubileuszowa Wystawa Wojciecha Kossaka Kasyno Garnizonowe, Mickiewicza 13 — otwarta codziennie od godz. 10 do 18 wiecz.

Dwie damskie torebki w rękach złodzieja

Około godziny 3-ej w nocy wywiadowca zatrzymał na ulicy Miłosiernej osobnika, który niósł w ręku dwie damskie torebki.

Okazało się, że jest nim niejaki Wacław Szklewicz (Popławska 26), zaś torebki pochodzą z kradzieży, której dokonał tejże nocy na zabawie w Ognisku Akademickim na szkodę studentek Anny Jakowlewówny i Janiny Januszewskiej (ul. Mostowa 7). Wracając właśnie z wyprawy na trafił na policjanta. (c)

Niefatalny bus

Do piekarni przy ulicy Sierakowskiego 11 wbiegł mały chłopiec, podszedł do kasy i schwyciwszy 20 złotowy banknot rzucił się do ucieczki.

Po krótkim pościgu nieletniego rabusia zatrzymano. Banknot zwrócono poszkodowanemu, chłopca zaś skierowano do Izby Zatrzymań.

Pod kołami samochodu

Na ulicy Szeliańskiej wydarzył się tragiczny wypadek. Szybko mknący samochód najechał na przebiegającego przez jezdnię 4-letniego Ryszarda Piotrowa. Chłopiec w drodze do szpitala zmarł.

LOPP doskonale rozwija się w pow. nieświeskim

Obywatele gm. Łań. pow. nieświeskiego wstąpili gremjalnie do LOPP w charakterze członków popierających. Obecnie gminne koło LOPP liczy ponad 2 tys. członków. Akcję tę zapoczątkował cieszący się na tamtym terenie popularnością i uznaniem wójt gminy Adam Gilewski. W ślad za gminą łańską postępują szybko pozostałe ośrodki gminne. Na dzień 15 maja rb. liczba członków LOPP rolników w pow. nieświeskim przekracza 10.000 osób.

Ofiary

W celu uczczenia pamięci Dr. Anny Dmochowskiej dla głodnych w Brasławszczyźnie składa Z. Dąbrowska zł. 5.

N. N. złożył jako ofiarę na najbiedniejszych zł. 10.

Większe ofiary na Macierz Wileńską w tygodniu zbiórk

Inż. Piotr Piotrowicz z Warszawy 100 zł.
J. E. Metropolita Arcybiskup Romuald Jałbrzykowski 55 zł.
Bank Towarzystw Spółdzielczych 50 zł.
Br. Jabłkowscy 50 zł.
Dyrekcja Szkoły Technicznej im. J. Piłsudskiego 20 zł.
Bank Gospodarstwa Krajowego 25 zł.
Klub Szlachecki 20 zł.
Mec. Marian Strumiłło 20 zł.
Inż. Jan Dąbrowski 10 zł. 90 gr.
Kompania Łączności DOWar. Wilno 11 zł 20 gr.
St. Wańkowicz 10 zł.
Kolektura Wołańskiej 10 zł.

Przetarg

Kwatermistrzostwo Jubileuszowego Zlotu Harcerzy k. Wilna ogłasza przetarg na dostawy mleka, masła, chleba, mięsa, ziemniaków, słoniny, desek i żerdzi.

Warunki przetargu można otrzymać w Komendzie Harcerzy, Ostrobramska 7—2, w godz. 13—15. Termin złożenia oferty upływa z dniem 1-go czerwca 1937 r.

Tabela loterii

12-ty dzień ciągnienia 4-ej klasy 38-ej Loterii Państw.

I i II ciągnienie

Główne wygrane

10.000 zł.: 69460
5.000 zł.: 9202 56258 82678 131465 157641 167043 170926
2.000 zł.: 4083 11391 14586 68584 70015 73113 78068 95477 114772 133088 134160 151189 155652 156263 172583 180678
1.000 zł.: 18929 20152 22727 24139 26729 44122 49777 79220 82496 89031 87933 94648 98076 100798 113211 115496 122522 130224 136840 142870 143056 149014 155288 156551 158561 163769 169494 171000 174303 174178 177772 185280

Wygrane po 200 zł.

441 282 84 348 430 36 509 759 916 53 60 1019 211 301 98 764 805 40 99 930 2219 707 838 3028 122 206 463 804 65 4020 32 129 88 449 562 69 827 43 972 5044 163 209 313 85 411 809 12 62 919 63 88 6754 846 946 7031 121 674 831 47 8380 471 629 836 9262 380 500 611 712 29 806 14 920 54 10008 65 296 347 494 664 814 96 913 11025 113 331 411 80 763 838 910 12225 76 538 97 864 964 13054 332 55 464 738 802 67 78 967 14042 41 375 4111 604 97 847 91 933 15074 268 88 396 726 837 16115 69 222 337 408 721 871 915 53 81 17010 26 41 162 201 322 28 419 49 595 758 18114 398 509 629 54 96 19310 689 754 839 20022 192 221 34 346 498 553 663 880 947 21043 77 244 495 518 648 61 813 86 22001 194 227 550 531 23116 89 338 81 546 757 830 73 984 24010 211 268 90 436 754 25106 215 398 472 552 766 26147 95 241 401 564 775 821 27148 72 85 97 320 485 652 845 904 37 28315 431 632 29007 24 29 76 91 291 363 405 546 627 771 81 30006 369 893 978 31009 438 259 338 467 83 620 936 71 87 32066 245 715 19 870 993 33038 201 831 545 751 876 907 38 34049 107 222 401 575 842 50 986 35190 649 51 990 36068 226 481 756 858 946 53 37001 37 200 343 474 889 38023 140 68 239 425 704 24 39047 113 27 262 359 757 811 40069 130 84 216 637 815 41037 383 690 42080 234 420 664 743 856 943 78 43100 35 44 251 49 312 23 491 596 691 874 44066 118 303 37 518 45083 500 623 756 831 13 906 46245 388 596 631 53 60 846 47035 466 507 786 99 804 59 927 48060 374 99 444 504 84 93 603 22 72 753 863 69 49318 64 579 687 731 60 94 97 50024 77 211 306 412 517 25 50 651 854 977 51065 276 797 807 52040 83 128 407 507 752 931 49 53063 247 358 432 531 631 701 39 809 54296 388 402 56 547 628 701 900 93 55016 251 393 495 568 658 62 773 850 75 56139 85 280 415 24 738 822 920 21 68 57091 206 99 328 465 785 58040 169 237 40 71 753 807 59002 126 60 67 403 632 783 906 10 60184 206 24 317 76 501 27 29 609 915 61013 55 190 211 21 22 42 325 328 40 70 586 628 772 867 939 54 62134 6 470 535 784 907 63238 518 39 775 850 968 74 64064 100 47 96 256 314 511 657 856 59 956 65083 106 220 390 434 583 742 832 939 51 66084 162 242 59 374 482 650 773 968 86 67011 92 242 420 666 886 950 68306 69093 99 249 335 436 568 734 63 914 70060 100 262 370 72 412 526 760 855 70 81 901 36 71028 134 341 79 431 527 36 60 638 735 889 921 72037 77 96 190 346 96 402 66 70 613 47 74 84 718 894 987 73039 411 26 36 91 578 756 832 971 74012 140 216 711 813 27 61 941 75080 62 281 301 31 517 99 744

7602 73 132 77 233 512 84 734 859 63 77193 203 78 81 427 75 812 77120 58 365 411 531 47 711 79089 123 409 636 95 703 32 10 41 932 36 80007 267 421 541 44 604 799 997 81068 85 389 470 83 86 560 82182 292 374 514 664 959 83708 339 69 535 86 631 60 792 891 84068 123 28 55 276 93 316 19 473 530 656 817 907 86 85317 868 86042 186 247 302 426 754 57 61 87002 259 86 544 88001 77 214 46 407 77 508 43 86 705 849 40 49 86 954 88 89281 602 880 919 76

90191 282 322 70 408 619 933 92059 155 262 302 78 442 554 629 91089 109 290 485 525 807 48 974 65 66 873 900 41 67 93114 230 86 350 33 512 603 85 722 831 88 980 941010 26 37 92 411 95080 187 312 406 576 943 96084 342 457 94 536 635 824 97026 51 52 97 112 13 56 201 405 55 504 89 872 93 98014 538 609 715 83 853 99015 37 144 98 331 414 544 728 827 970

100128 91 303 16 400 25 611 753 80 875 89 101046 86 94 243 59 389 586 666 728 67 87 800 68 990 102 132 220 320 402 32 501 62 746 847 954 103240 46 405 10 518 605 817 972 95 104035 342 576 62 732 105012 62 227 94 308 20 33 414 68 69 640 756 871 937 44 106246 349 411 667 837 107047 297 336 402 31 543 619 36 902 108139 248 312 406 519 604 947 109055 441 633 42 781 802 905 110102 301 661 710 68 53 857 981 111195 404 518 63 1000 176 83 305 533 95 609 52 715 931 113012 139 3315 547

114049 132 71 307 59 578 725 900 90 115302 411 607 790 116100 65 494 558 89 896 117053 120 222 24 334 588 649 719 35 51 57 876 948 118152 205 14 500 36 98 630 809 29 920 79 86 119076 120 489 656 59 741 120107 18 73 444 53 576 783 800 15 915 94 121024 187 91 376 528 665 769 805 954 74 87 96 122061 935 123075 154 507 937 67 124090 97 211 518 50 650 723 969 125087 92 169 311 423 580 704 30 839 126121 335 72 441 526 72 690 817 81 905 127232 382 404 54 543 64 601 4 97 704 38 71 866 948 128034 197 267 311 88 403 526 84 604 33 720 78 805 22 55 129007 97 106 53 205 41 614 762 855 979 130206 375 419 531 42 719 811 131020 51 239 56 82 417 13 546 63 693 762 84 820 70 132111 5 6 438 69 761 926 133247 327 771 96 907 43 134114 49 258 94 387 418 60 61 90 563 881 918 135166 423 52 656 753 850 927 136024 34 130 282 612 79 712 137024 58 360 63 78 716 839 97 993 138269 74 82 388 495 98 705 934 62 139143 343 469 593 628 58 62 713 970 140059 118 71 277 96 358 500 645 50 881 141219 386 500 40 52 530 739 897 142051 311 90 439 535 617 52 832 143233 326 491 791 144088 180 227 316 31 99 489 515 761 882 145035 301 750 51 146252 440 67 811 904 147028 34 175 76 266 427 54 527 622 700 914 148042 51 225 51 96 560 722 810 23 149040 54 62 120 51 85 275 79 348 75 867 150050 79 498 618 50 77 782 99 866 970 151075 130 33 45 253 350 95 430 726.

152105 242 518 634 897 9 153004 43 60 254 306 12 90 569 6555 833 57 915 69 91 154097 231 45 337 518 73 667 81 740 916 74 155229 68 307 780 872 938 156381 418 26 638 87 701 86 864 89 157403 579 84 14 65 727 984 158340 445 95 569 70 693 928 96 159052 137 210 43 84 319 28 37 92 419 557 9 78 627 41 95 7 831 997 160025 140 89 304 82 560 888 161051 201 83 438 543 879 909 162266 91 306 94 465 628 752 98 952 163542 615 44 780 813 901 79 84 164095 225 568 640 62 820 69 991 4 165249 83 417 33 69 519 53 619 77 731 5 806 62 166035 114 205 468 62 529 75 714 74 950 7 167118 307 75 461 548 691 958 91 168085 240 313 411 623 99 763 90 960 169069 84 169 279 382 544 919 170335 477 510 624 55 67 824 171054 349 61 608 980 172259 838 50 173326 532 45 55 72 632 860 91 904 94 174109 56 254 346 58 423 506 8 36 46 90 628 65 955 175284 91 306 75 514 612 46 75 907 176114 221 355 556 7671 7 798 863 913 90 197271 427 44 61 6 539 671 728 882 903 178008 107 19 21 329 507 26 671 827 911 35 179016 22 7 240 350 475 537 600 945 180021 50 275 6 380 414 541 69 181022 55 69 198 356 448 543 611 862 182007 79 290 676 778 95 963 183001 63 278 468 83 791 184020 35 101 261 357 73 460 594 858 82 904 90 185368 451 785 900 59 186251 479 94 618 80 740 96 826 833 187013 315 41 445 807 88 91 981 5 188321 429 528 652 869 2 189016 400 74 572 916 54 63 714 976 190193 203 80 319 403 537 191109 5419 99 681 5 797 844 64 12007 45 70 283 947 193175 98 200 85 342 583 629 832 922 73 194059 106 65 241 83 403 593 726.

III ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

47 825 911 1704 22 53 2377 676 777 802 52 3416 769 851 4299 664 875 931 97 5324 54 71 88 601 6225 612 810 7114 15 27 36 8384 9068 102 98 208 366 940 10397 427 716 56 864 995 11286 388 420 603 734 869 930 12471 834 930 44 13026 99 760 14076 100 568 671 15439 541 626 77 96 16065 141 260 630 17005 279 381 505 50 805 18047 325 658 842 936 19545 20103 32 521 29 45 824 929 21349 22244 423 96 573 793 994 23015 526 57 614 24840 25295 499 748 811 36 26135 234 610 11 714 38 27015 218 39 701 37 851 971 92 28084 671 729 29149 250 743 816 954 30149 73 908 31081 417 94 556 650 32213 33420 718 34409 84 88 618 813 35090 606 85 36272 337 98 428 704 37277 499 665 838 43 70 908 38382 39148 887 40271 328 416 705 41281 713 949 92058 250 355 94 580 737 813 907 43206 38 320 511 981 44006 197 480 597 674 792 45309 28 651 64 702 879 85 46239 506 903 81 47063 107 229 385 535 646 899 48362 468 699 712 42 49058 88 300 849 50 904 68 50889 51397 821 65 52018 252 63 599 672 84 748 849 88 933 71 53099 666 738 60 54018 69 315 40 51 477 987 55975 57121 228 395 729 57148 246 84 377 81 594 605 889 906 58414 707 907 59032 91 165 83 508 58 626 69 885 88 987 60033 40 115 434 755 880 61004 303 27 630 62229 34 732 63060 365 765 64190 290 339 735 60 886 65163 391 494 740 66208 31 544 724 67138 450 634 917 68895 984 69007 471 654 70004 451 741 58 89 71895 976 72191 204 496 99 670 902 74102 499 549 67 680 75422 604 87 979 67043 96 620 30 68 959 79207 811 25 74 562 768 865 90057 206 82251 551 83517 761 84075 188 220 52 399 85508 940 86560 77 620 961 87078 254 610 88 556 632 78 89050 121 28 96 987 90009 582 684 917 69 9100 160 94 463 883 92196 406 29 980 84 93105 246 578 602 87 94070 101 97 394 463 632 751 865 95339 783 950 96147 696 763 97058 404 565 855 98423 711 937 99058 189 457 100035 609 720 33 101694 794 102040 136 374 431 95 602 84 761 64 103779 104130 510 40 880 106443 55 706 820 107108 397 547 839 973 108382 585 663 724 986 109022 32 270 110359 557 58 714 870 931 81 111056 222 538 656 945 112278 464 517 113276 502 788 88 930 114090 236 40 355 115452 948 53 116129 643 839 117272 745 804 118333 937 119532 52 956 120625 923 121185 365 497 737 950 122037 123130 748 124109 12 527 125333 36 714 807 994 126135 491 604 43 752 127216 464 944 128031 535 770 83 129228 633 130156 246 98 370 540 646 131017 254 468 689 934 132277 391 447 133130 521 735 889 134030 407 135004 295 332 906 136314 44 49 445 570 137487 733 846 138142 139224 509 140160 303 23 494 827 33 141297 629 886 949 142289 743 143201 738 144131 407 807 982 145497 674 988 146170 208 337 51 625 900 147122 500 28 690 148143 264 418 80 748 149008 472 850 150089 181 608 13 892 992 151419 152193 603 70 153153 442 908 154523 695 976 155415 507 600 23 846 56247 693 157296 813 14 92 158023 530 635 159078 400 75 522 694 808 902 160100 675 792 167063 161 162670 714 987 163406 7 535 609 701 964 164178 83 273 570 686 969 165321 484 871 936 51 166355 482 599 998 167056 114 305 700 67 974 78 168152 413 557 784 169045 170360 865 171343 894 930 75 172049 62 72 108 314 83 173025 449 541 703 835 926 63 174307 445 738 838 175979 176049 177032 305 432 563 989 179072 543 625 29 910 94 180003 282 181320 652 182141 818 57 989 1832226 323 437 504 645 757 184262 68 440 719 185057 72 299 600 700 89 186155 224 761 187250 743 808 188112 96 689 943 189020 513 639 946 190609 191052 367 192009 117 505 972 81 193277 811 194211 858

IV ciągnienie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana 20.000 zł. padła na nr. 84580

10.000 na nr. nr. 4135 23090 92475

5.000 zł. na nr. nr. 85629 86300 139471

2.000 zł. na nr. nr. 43079 43775 71625 94050 94153 98880 109079 113433 115882 150499 158968 161771 164491 173246 187411 191165 192707

1.000 zł. na nr. nr. 4305 6115 10196 13388 18920 22220 31988 35911 38257 42577 51692 52604 82324 82999 87436 89797 92084 112383 125323 144394 154639 158612 166838 182017

Wygrane po 200 zł.

295 46 689 1113 92 233 2005 103 346 478 577 772 831 976 3086 138 582 807 74 938 85 4044 125 85 409 32 592 648 816 28 5338 550 639 94 958 6324 43 639 775 7367 477 950 8163 414 51 9072 261 357 492 711 10176 744 892 11030 195 214 492 572 73 687 730 85 833 65 12164 324 39 656 13296 417 62 654 69 14055 303 830 15072 676 734 16080 140 379 652 719 947 17151 754 18011 67 505 760 79 818 33 935 19051 107 946 658 87 874 20064 448 66 660 706 21092 359 761 849 985 22074 87 137 822 23082 83 340 467 648 844 909 58 24155 68 264 407 657 92 779 25255 405 568 602 726 901 26025 110 830 99 27051 144 269 319 644 28767 965 29445 625 30010 166 323 43 623 737 38 81 802 31173 301 713 82 32011 15 65 135 262 96 368 475 641 733 85 33025 132 960 34074 104 60 67 471 905 29 35770 36040 334 79 545 658 37379 618 30 983 38363 828 39037 155 268 83 339 571 78 724 67 849 40621 961 41394 412 660 929 42161 71 249 621 873 917 43415 671 741 44095 190 358 489 787 920 45174 274 330 59 586 846 46002 14 602 33 47244 637 74 905 48201 605 765 929 49808 61 993 50088 208 870 939 51779 935 89 52357 706 9 53260 434 51 54178 303 664 98 885 55583 91 759 56308 57093 474 728 98 804 69 973 58159 209 507 771 909 59365 566 647 938 65 60427 72 991 62729 809 63460 64374 65147 245 336 737 962 68 66092 196 295 492 67043 540 98 876 68015 34 228 425 41 516 668 881 69887 70 259 61 430 541 675 89 729 71150 204 88 492 791 863 77 80 72314 413 602 935 52 73103 36 214 351 893 74267 356 65 675 920 75598 729 76092 145 289 349 809 81 916 77574 678 78116 671 81 770 918 75 79155 210 530 677 730 80238 66 310 74 842 81291 334 893 914 82195 98 231 380 463 519 894 83685 84046 466 742 876 85230 510 86083 230 708 965 87465 83 740 946 88081 730 94 975 89228 537 700 862 948 90260 362 662 781 91069 174 790 92088 245 755 93084 189 312 56 497 98 94155 215 57 408 873 95121 46 374 488 597 838 96209 476 657 920 97170 449 846 98096 234 432 666 868 99130 264 76 351 528 602 100078 145 54 853 78 961 101070 255 438 542 102032 121 241 91 373 638 103092 982 104550 74 639 46 105017 220 48 342 945 106423 658 875 107069 853 78 108133 98 366 541 754 878 109172 94 226 65 513 673 110438 111593 646 112204 615 113405 545 732 986 114241 571

115104 874 116076 117076 107 70 724 864 117024 667 823 118009 175 229 119107 443 568 619 908 32 120174 874 976 121385 591 122133 35 722 123726 883 940 124194 213 71 93 354 414 736 125114 246 888 126042 873 127301 780 825 909 79 128286 527 648 723 129213 23 389 642 777 878

130087 472 98 710 844 91 131028 334 93 749 831 132103 66 88 646 870 987 133072 232 134141 382 135025 215 345 614 775 939 136145 241 522 137078 166 230 326 426 522 638 711 138123 35 75 80 316 47 542 139209 23 140106 203 932 54 141152 446 84 501 94 142252 460 869 143336 569 607 923 144089 272 678 756 145187 260 687 146306 54 843 147057 267 749 949 83 148033 537 149122 716 836 86 150253 98 491 827 910 151347 480 555 971 93 96 152039 459 686 687 819 77 996 153086 221 60 392 606 729 32 35 154519 71 70 73 685 739 803 23 95 962 155097 258 77 37 448 982 156212 972 92 157687 774 915 80 158590 662 781 159568 793 862 95 160086 119 97 92 526 46 992 161585 639 163236 307 90 484 609 11 163139 802 164105 49 75 870 478 949 165261 455 78 588 637 807 963 166189 242 346 755 167572 721 64 92 816 168167 832 72 169053 238 95 170141 374 552 936

171154 946 172792 173439 610 716 864 174130 39 288 702 195013 92 283 319 88 603 51 828 176269 727 862 994 177175 89 255 480 965 178038 602 851 987 179355 68 542 181101 288 182305 79 428 31 517 3183295 624 718 96 184100 18 703 185147 83 391 665 717 883 186198 336 480 541 681 94 834 942 187571 757 900 4 43 188621 798 860 189125 79 284 458 673 815 912 89 190133 82 383 433 40 66 72 95 191289 594 738 865 954 192273 403 533 847 905 19 193621 82 724 919 194121 475 708.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Konto P.K.O. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 4
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicze, ul. Narutowicza 70
Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju—3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 250.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17. — 19.